

Redakcja: ul. ...
 Adm. ...
 Tel. 182.44
 (Czynna Karo. Nr. 2)
 Redakcja przyjmuje
 od poniedziałku do piątku
 od godziny 10 do 12 po południu

WARUNKI PRZYSYŁKI:
 PRZYSYŁKA miejscowa z oddzie-
 leniem numerów w administracji: 40 gr.
 10 gr. za listy i adresy. Przesyłki
 pocztowe i pocztowa przesyłka wy-
 sokość 50 gr. (z wyjątkiem kwart.
 (Prz. zapłacone w całości).
 Przesyłki zagraniczne 4 zł. 50 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
 norarium uważane są za bezpłatne.
 Recepty i artykuły użyteczne jak i od-
 rzucone redakcja nie zwraca.

Wiadomości

Rok XII Nr. 18

CENY OGŁOSZEN.
 Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.
 2 w. m-m i tam, str. 6 tam, w tekście
 40 gr. nekrologi 25 gr. swyoc. 10 gr.
 strona 10 tamów, drobne 15 gr. za wy-
 nos, dla poszukujących pracy 10 gr.
 Najmniejsza ogłoszenie 1.50 gr., dla
 zerobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
 80 proc. drożej; ogłoszenia kolorowe
 100 proc. drożej; ogłoszenia kolorowe
 ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
 Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent
 droższe.
 Za 1 w. mm. w 1 kolumnie 70 mm. (strona
 i tamów) w wydaniu prowizyjnym 75 gr.
 Za termin druku i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. K. O.
 Nr. 28008.

WYPADEK CZY ZBRODNIA? PODCZAS BEZTROSKEJ ZABAWY ŚMIERĆ ZASKOCZYŁA 3 CHŁOPCÓW.

Ostatni akt dręczącej zagadki.

Lódź 18 stycznia. Na wiadomość o od-
 kryciu zwłok trzech chłopców w Zdunskiej
 Woli (o czym pokrótce doniesiliśmy wczoraj)
 delegowaliśmy natychmiast specjal-
 nego wysłannika, który podaje co nastę-
 puje:
 W wędrowce swej po Zdunskiej Woli
 nie omieszkaliśmy przeprowadzić rozmów
 z rodzicami tragicznie zmarłych chłopców.
 Najciekawsza z rozmów tych była z p. Ma-
 rianem Marciniakiem — mistrzem szew-
 ków, zamieszkałym przy ul. Kościelnej 11.
 P. Marcinia — człowiek dobrze sytuowa-

nieli włożone na gołe nóżki. Bawili się,
 jak codziennie zresztą na ulicy Belwe-
 derkiej na owym placu z piaskiem.
 Zaginienie ich spostrzeżono w południe,
 bowiem wszyscy trzej uczęszczali na lek-
 cje popołudniowe.
 Dalej zrozpaczony ojciec opowiada o ma-
 labrycznej scenie rozpoczęcia sekcji
 zwłok przy której był obecny.
 — W koscinicy szpitalnej na poszach le-
 żą trzy znajdujące się w stanie silnego roz-
 kładu trupy dzieci.
 Pierwszego z nich układają na stole.

chodem specjali funkcyjnarzuse z ko-
 mendy głównej P. P. w Warszawie.
 LÓDŹ 18 stycznia. Zdania społeczeń-
 stwa zdunskowskiego co do istotnej przy-
 czyny śmierci trzech chłopców są różne. W
 większości jednak nie wierzy się w możli-
 wość wypadku, choć wszystko przemawia
 za ten.
 Przedewszystkiem samo miejsce w którym
 kopano piasek dla celów budowlanych i u-
 żytku domowego, teren z wyrwami i głęb-
 kieniami dziurami był idealnym terenem dla
 bawiącej się np. „w chowanego“ dziatwy.
 Pozycja w jakiej znaleziono zwłoki chłop-
 ców wskazuje raczej na nieszczęśliwy wy-
 palek zasypiania piaskiem. Stwierdzono, że
 u jednego z chłopców połamanie żeber na-
 stąpiło wskutek uciśnięcia masy piasku. Masy
 piasku w miejscu odnalezienia zwłok sięga-
 ły w przekroju do półtora metra wysoko.
 Za wypadkiem zasypiania przetrwał i
 ten szczegół, że w ręku Górskiego znalazło
 no jego ulubioną zabawkę — obręcz z drze-
 wa.

czył się dobrze należał do drużyny harcer-
 skiej.
 W domu tym również nie mogą się pogo-
 dzić z tem, by zasypianie chłopców było
 dziełem przypadku.
 Trzeci z chłopców — Marjan Skotnicki,
 zwany popularnie przez kolegów „Markiem“
 był synem mistrza rzemieślniczo - wędlinarskie-
 go, właściciela zakładu przy ulicy Kościel-
 nej 13. P. Skotnicki po zaginięciu synka nie
 byli w stanie, wskutek zmartwienia prowa-
 dzić sklepu, który też zwinął.
 I oni również powątpiewają w możliwość
 wypadku, choć wszystko za tem przemawia

Znakomity pisarz Kipling zmarł na wrzód żołądka.

LONDYN, 18. 1. — Rudyard Kipling
 zmarł dziś w nocy o g. 12.10 w szpitalu Mid-
 dlesex. Stan chorego pogorszył się w niedzie-
 lę. W nocy stwierdzono konieczność operacji,
 której dokonano w poniedziałek rano. Chirur-
 dzy stwierdzili wrzód żołądka. Od 48 godzin
 chorey znajdował się w stanie zupełnego wy-
 czerpania. Przytomność odzyskiwał tylko na
 krótkie chwile. Przy łóżku umierającego do
 ostatniej chwili czuwały: jego żona i córka
 p. Bambridge.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu
 5.26 w placeniu 5.24, dolar złoty w żąda-
 niu 9.03, w placeniu 9.00, funt angielski w
 żądaniu 26.20, w placeniu 26.10 rubel zło-
 ty w żądaniu 4.80, w placeniu 4.75, mark
 niemiecka w żądaniu 1.30, w placeniu 1.28
 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00. Bank
 Polski kupował dolary po 5.25 i pół, funty
 angielskie po 26.10.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Piaszczysty grób



trzech nieszczęśliwych chłopców

ni, właściciel dobrze prosperującego skle-
 du z obuwiem, asystował przy rozpoczęciu
 sekcji i on właśnie przyczynił się do tego
 że sekcja została przerwana, celem zwol-
 nienia lekarzy specjalistów, którzy stwierdzą
 istotną przyczynę śmierci trzech uczniów.
 P. Marcinia spotykamy na mieście.
 Zaprasza on nas do swego mieszkania,
 gdzie szczegółowo opowiada na temat po-
 ępnego wypadku.

— Lepiej — oświadcza nasz rozmówca —
 że się tak stało, bo przynajmniej człowiek
 wie już, że dziecko zginęło bezpowrotnie.
 Po tych słowach p. Marcinia kowi zakre-
 cili się tzy w oczach.

— Miałem troje dzieci. Dziś pozostało
 mi tylko jedno. Jedno ze starszych dzieci
 zmarło mi wskutek jakiejś choroby zakaź-
 nej, a teraz utraciłem najmłodszego.
 Nie wierzę, by chłopcy zginęli wskutek
 wypadku, lecz podejrzewam, że ma się do
 czynienia ze zrodnią (taką zresztą jest
 opinia społeczeństwa zdunskowskiego
 zdenerwowanego mocno tym wypadkiem).

To też wytyżam wszystkie siły, by sek-
 cja zwłok była szczegółowa, oraz by
 wszystkie wątpliwości
 były niezbitnie wyjaśnione.
 Muszę też zbierać początkowe wersje jakie
 krążyły i były nawet opisywane w dzien-
 nikach w związku z zaginięciem chłopców.
 Mówiono i pisano, że chłopcy zbiegli z
 domu dla szukania przygód i że nawet o-
 kraśli rodziców.

Serce kochanka na patelni. Straszna zemsta męża.

Rio de Janeiro 18. 1. Pat. Z Guyaby dono-
 sza, iż w miasteczku Rio Grande ludność
 zliczowała jednego z miejscowych miesz-
 kańców, który zamordował swą żonę, zmu-
 siviwszy ją uprawiać do uprawiania i zjedze-
 nia serca jej kochanka, którą również
 zabił.

Twarze trudno rozpoznać. Z kłosa rąk ciała
 popadało zupełnie.
 Lekarz pościł rozciąć odzież na klatce
 piersiowej. Podczas tej czynności poznaje
 po odzieży pasku i szczyrku znalezionym
 w kieszeni spodnek mego syna.

— Kiedy lekarz przy początkowych oglę-
 daniach skonstatował połamanie żeber —
 sprzeciwiłem się dalszemu prowadzeniu
 sekcji i protest mój został uznany.

Sekcja została przerwana, koscinicę wła-
 dze sądowe opieczętowały a policja przed
 budynkiem wystawiła posterunek. Tęsa-
 mość drugiego z chłopców, a miano wie
 Kazimierza Górskiego stwierdzono po zna-
 lezionej przy zwłokach obręcz z drzewa
 którym obręcz toczył. Dru ten znalazłono
 w ręce Górskiego.

Na tem ukończył opowiadanie nasz
 pierwszy rozmówca, wzywając go bowiem
 do komendy policji.

Jak się okazało przybyli właśnie samo-

Mimo to władze zbadają dokładnie nawet
 najmniejsze możliwości innej przyczyny tra-
 gicznej śmierci, aby uspokoić rodziców i
 społeczeństwo.
 Jak się dowiadujemy w ostatniej
 chwili w dniu dzisiejszym odbędzie się
 sekcja zwłok chłopców, jak również do-
 konane zostaną dodatkowe oględziny
 miejsca wypadku. Oględzin tych dokona
 specjalna komisja pod przewodnictwem
 naczelnika Służby Sędzkiej Komendy
 Głównej P. P. w Warszawie ins-
 pektora Sitkowskiego i przy udziale na-
 czelnika Urzędu Sędzkiego wojewódz-
 twa łódzkiego insp. Petrjego.

Dzień więc dzisiejszy przyniesie nie
 wątpliwie całkowite i autorytatywne
 rozwiązanie dręczącego całe społeczeń-
 stwo zdunskowskie wypadku odnalez-
 nia zwłok trzech zaginionych przed
 czterema miesiącami uczniów.
 Powracając do samego miejsca wypadku
 stwierdzić należy, że ulica Belweverska znaj-
 duje się w centrum miasta, a więc na odcin-
 ku od ludnym, to też dziwnem jest, że w takim
 punkcie znajduje się plac bezpański z głę-
 bokimi dołami i że zarząd miejski nie uwa-
 żał za stosowne odpowiednio zabezpieczyć
 go.

DRUGI OJCIEC.
 Po skończeniu rozmowy z p. Marcinia-
 kiem udajemy się skolei do mieszkania ro-
 dziców drugiego ofiary wypadku — Kazimie-
 rza Górskiego.

Ojciec Górskiego jest z zawodu stolar-
 zem, a jednocześnie właścicielem sklepu
 kolonijnego.
 P. Górcy posiadają czworo dzieci,
 dwóch synów i dwie córki. Kazio był
 najmłodszym. Był to chłopiec kochany
 przez całą rodzinę. Grzeczny i usłużny, u-

W „Widzewskiej Manufakturze” wre! Bezwzględna likwidacja oddziału konfekcyjnego.

Lódź, 18 stycznia. — Sprawa redukcji ro-
 botnic i robotników w Widzewskiej Manu-
 fakturze na wykończalni i oddziale konfek-
 cyjnym weszła na nowe tory.
 Jeżeli chodzi o oddział konfekcyjny to fir-
 ma stoi na stanowisku bezwzględnej reduk-
 cji, gdyż oddział ten zostanie
 całkowicie zlikwidowany.
 W związku z tem wczoraj w Zw. Zaw. ZZZ
 odbyło się ogólne zebranie robotnic, na któ-
 rem postanowiono domagać się podziału pra-

cy. Gaby stanowisko to nie zostało zaak-
 ceptowane przez firmę, zdecydowano przy-
 stąpić do strajku.
 Jeżeli zaś chodzi o wykończalnię, to wy-
 mówiono tam pracę 26 robotnikom. Nasku-
 tek interwencji Zw. Zaw. cofnięto wymowie
 nie 22 robotnikom, zaś 4 utrzymano w mocy.
 Wobec tego sytuacja na wykończalni uległa
 pewnemu odprężeniu, pertraktacje w sprawie
 cofnięcia wymowiei pozostałym robotnikom
 trwają.

KTO KOGO WYPROWADZIŁ W POLE? Hałas abisyński koło Dolo

osłabił tron uderzenia na Harrar.

Paryż 18. 1. Z frontu północnego, roza
 potyczkami patroli, zwłaszcza w okolicach
 Makalle i dość ożywioną akcją lotnictwa
 włoskiego — brak wiadomości, któreby
 wskazywały na większe działania której-
 kolwiek ze stron. Niektórzy korespondenci
 wojenni przypuszczają, że już w najbliż-
 szym czasie przyjdzie tu ponownie
 do poważniejszych walk,
 których inicjatywę przypisują Abisynczy-
 kom. Jest to bardzo prawdopodobne ze
 względu na obecność cesarza na tym fron-
 cie. Niewątpliwie pragnąłby on wzmożnić
 własny autorytet oraz podnieść nastrój bo-
 jowy swoich wojowników przez osiągnię-
 cie jakichś efektywniejszych sukcesów,
 choćby o znaczeniu lokalnym.
 Na froncie południowym Włosi odnieśli
 niezłe powodzenie pod Dolo, a więc na od-
 cinku, na którym stule byli zagrożeni przez
 armię ras Desty.
 Z dotychczas nadeszłych wiadomości
 trudno się narazie zorientować co do rez-

miarów powodzenia Włochów i skutków
 porażki Abisynczyków. Niewiadomo też
 czy gen. Graziani poprzestając na chwilo-
 wem usunięciu niebezpieczeństwa pod Do-
 lo, zwróci ponownie swój główny wysiłek
 na Harrar — Dżidżigę.

Jeśli bowiem porażka rasa Desty jest
 poważniejsza i nie ogranicza się do same-
 go rozbicia jego straży przednich nad rzeką
 Ganale Doria, wówczas gen. Graziani,
 mając już na tym odcinku dość poważne
 siły, mógłby się pokusić o zajęcie warto-
 ściowych obszarów abisyńskich między
 granicą angielskiej kolonii Kenja i jeziora
 mi Stejanja, Margerita i Zual. Chodziłoby
 tu o prowincje Sidamo i Bale, do których
 prowadzi z Dolo niezłe trakty i drogi kara-
 wanowe wzdłuż rzek Daua Parma, Ganale
 Doria i Web Desto.

Jeśli ras Desty rozporządza istotnie
 większymi siłami i jeśli główne ich trzony
 nie zostały naruszone, wyprawa gen. Gra-
 zianiego na Sidamo i Bale pozostawałaby
 pod znakiem zapytania. Teren tutaj jest zna-
 cznie uciążliwszy, niż z Gorahel na Harrar.
 Z faktów narazie ujawnionych wynika,
 że ras Desty padł ofiarą własnych przechwa-
 lek. Od wielu tygodni rozpuszczają wiadomo-
 ści o swoich

wielkich siłach i zamiarach.
 Graziani musiał temu przeciwdziałać i trze-
 ba przyznać, że stosunkowo szybko ściągnął
 na zagrożony odcinek poważniejsze siły.
 Swojem uderzeniem wyprzedził rasę Destę,
 którego tem samem zmusił do zmiany pier-
 wotnych planów.

Nie jest wszakże niemożliwe, że to wła-
 śnie ras Desty, pomimo chwilowej porażki
 pokrzyżował plany Grazianiemu. Hałas bo-
 wien czyniony przez Abisynczyków co do
 zamiarów Desty — mógł być celowy.
 Trzeba było powstrzymać Włochów od prz-
 ciał na północ, na najczulszy punkt Abisynii
 Harrar wraz z linią kolejową. Jeśli więc to
 było zamierem Abisynczyków — cel osią-
 gnięty. Graziani, wyceniając martwy aż do
 tej pory odcinek pod Dolo, osłabił swoi-
 główną grupę uderzeniową między Web-
 Szebel i Fafanem. Ras Nasibu, broniący
 Harraru zyskuje więcej swobody działania.

OFIARY TRAGEDII ZDUNSKO-WOLSKIEJ.



S.P. KAZIMIERZ GORSKI.



S. P. JAN MARCENIAK.



S.P. MARIAN SKOTNICKI.

Dziecko żywcem ugotowane w krochmalu

TRAGICZNE PRANIE BIELIZNY.

Czestochowa, 18. I. — Straszny wypadek rozegrał się w mieszkaniu Agnieszki Tekielak, zamieszkałej przy ul. Garibaldiego 12. Tekielakowa urządziła w domu pranie bielizny. W tym czasie zaś przebywająca w kuchni jej 3 letnia córka Helena bawiła się spokojnie. Matka, sądząc, że dziecko nie odwróci się od swojej zabawy, wyszła o godz. 10 rano na chwilę z kuchni, pozostawiając na piecu gotujący się krochmal. Dziecko po godzinie strasznych męczarni zmarło.

Po kilku minutach w mieszkaniu Tekielakowej rozległ się przeraźliwy krzyk dziecka. Do mieszkania wpadli sąsiedzi i oczom ich przedstawił się straszny widok. Dziecko leżało w gotującym się krochmalu, gdzie dostało się po przystawieniu krzesła. Momentalnie wydobyto męczącą dziewczynkę i zawieziono pogotowie które w stanie beznadziejnym odwiezło Helenkę Tekielak do szpitala. Dziecko po godzinie strasznych męczarni zmarło.

Niezwykłe szczęście drogerzystki

Dwie wygrane w jednym dniu.

CZESTOCHOWA 18. I. W dniu wczorajszym, w 10-tym ciągueniu państwowej loterii klasowej, dwie wielkie wygrane 30.000 i 10.000 zł. spadły w Czestochowie. Posiadaczami tych dwóch szesnastych losów są czestochowianie: drogerzystka, me-

chanik z fabryki Raków, robotnik i drobny kupiec. Największe szczęście miała jednak owa drogerzystka, jest ona bowiem współniczka do obywateli wygranych losów.

ŻYCIE ZGIERZA

Zmniejszona gaża prezydenta.

Oszczędnościowy budżet miasta na r. 1936-37.

O godzinie 19 wieczorem w Ratuszu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Świerca posiedzenie Rady Miejskiej. Po przyjęciu porządku dziennego i protokołu ostatecznego zebrania przystąpiono do drugiego czytania budżetu. Przed właściwym czytaniem referat ogólny o budżecie na r. 1936-37 wygłosił prezydent miasta, stwierdzając, że budżet ten jest mniejszy niż w latach ubiegłych. Na zmniejszenie jego wpłynęło zmniejszenie całego szeregu dochodów samorządowych; w myśl rozporządzeń i wskazówek obecnego rządu zmniejszono wpływy np. z tytułu opłat targowych o 6000 zł., dodatek komunalny da podatku od lokali o 10.000 zł., tenże dodatek do podatku od nieruchomości 15.000 zł., podatek konsumcyjny ze zmianą wogóle zmniejszony, tak że miasto straci 20.000 zł. Wszystkie te obciążenia były braane pod uwagę przy opracowywaniu budżetu, tak że do chwili preliminowany na r. 1936-37 wynosił złotych 577.000, podczas gdy w ciągu ostatnich trzech lat zrównoważonego budżetu dochody przekraczały 600.000 zł. Zmniejszono również i wydatki, które wynoszą 554.000 zł., tak że uzyskała nadwyżka porównywalna do wstawienia do budżetu pozycji na opracowanie planu kanalizacji, pomiarowego i na kupno nieruchomości Maxa. Po tym wyjaśnieniu przystąpiono do szczegółowego czytania.

W dyskusji nad działem 1: „Administracja ogólna” wyznaczono zł. 109.450 — Obóz Narodowy postawił wniosek o skrócenie wynagrodzenia dodatkowego dla prezydenta i wiceprezydenta w kwocie 4.500 zł. i wnioski ten przed głosowaniem 18 przed 14 głosami. Również O. N. skrócił opłaty za telefon z 250 rocznie. Z tego też naprawkami dział 1 przyjęto. Powołano powzięcie stanowia „spłata długów” 120.000 zł. Obszerza dyskusja wywodziła się przy omawianiu działu 6 „Oświata” w sumie z wydat-

DAJ — ILE MOŻESZ

na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Kino-teatr Ostatnie 2 dni! **METRO WALCZĘ o ŻYCIE ADRIA** Paweł Muni Główna 1. Walka człowieka z niesprawiedliwością świata. — W roli głównej PAWEŁ MUNI

Jutro pierwszy dzień konkursu za uważne czytanie

Łódź 18. I. Jak już zapowiadaliśmy wznawiamy w dniu jutrzejszym konkurs za uważne czytanie, który jednak ulegnie małym zmianom w myśl projektu jednego z naszych Czytelników p. Ka. De 43, któremu na tem miejscu składamy podziękowanie za inicjatywę. Konkurs polegać będzie na zebraniu 7 wierszy z ciekawych i oryginalnych numerów w ciągu tygodnia. Słowa te ukryte w tekście „Krateczek” utworzą zdanie, i uczestnicy konkursu nadsyłać będą rozwiązanie w formie tego zdania składającego się z 7 słów.

Dla uczestników konkursu redakcja przeznacza 11 nagród pieniężnych: 1 nagroda 25 złotych 2-ga nagroda 20 złotych, 3-cia nagroda 15 złotych i 8 nagród po 5 złotych. A więc jutro w niedzielnym numerze „Echa” pierwsze słowo z cyfrą „1” w tekście „KRATECZEK”! Uwaga!

Zdarzenia i wypadki

(—) Ambasador francuski w Berlinie ostrzegł rząd niemiecki, że na wszelką próbę remilitaryzacji Nadrenji nastąpiłoby podjęcie zarządzeń wojskowych o największej doniosłości. (—) Plebiscyt ludowy w Estonii ma zdecydować o zmianie konstytucji. (—) Badacze Antarktydy, którzy zaginęli wśród lodów południowego bieguna, zostali uratowani przez statek wielorybnicy. (—) W Paryżu zapadł wyrok w procesie przeciwko uczestnikom afery Stawiskiego. Pani Stawiska została uniewinniona, b. dyrektor Tow. Kredytowego Miejskiego w Bayonne, Fissier, i b. dyrektor music-hallu „Empire” zostali skazani na 7 lat więzienia, inni oskarżeni na 5 lat do 1 roku. (—) Rząd w przyszłym tygodniu przystąpi do przygotowania wieloletniego planu inwestycyjnego na okres kilku lat, celem ożywienia życia gospodarczego. (—) Okólnik ministra spraw wewnętrznych do wojewodów, starostów, prezydentów miast i przewodniczących miast nakazuje redukcję osób, które zajmują pare posad, lub których małżonek lub małżenka posiada źródło dochodu, wystarczające na utrzymanie rodziny. W wydatkach rzeczowych należy zredukować wydatki o charakterze reprezentacyjnym oraz ograniczyć ilość samochodów osobowych. (—) W Warszawie odbyło się pierwsze zebranie rady familijnej w sprawie córek Marszałka Piłsudskiego. (—) Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok, skazujący komunistkę M. Elgersonównę córkę fabrykanta w Łodzi, na 12 lat więzienia. Poza tem na 12 lat została skazana: Jozek Lewirtowski i S. Wierbowski, na 7 lat — Szajndla Lewin. (—) Z dożywiania na koszt Funduszu Pracy w Łodzi będzie korzystało 11 000 dzieci na sumę 35.000 zł. miesięcznie. (—) Rada Ministrów uchwaliła pragmatykę urzędniczą samorządowych. (—) Pełniącym obowiązki wojewoda stanisławskiego zostanie p. Mieczysław Starzyński, wicewojewoda pomorskim — p. Zygmunt Szczepański.

Piotrkowska i zgierska rektyfikacja spirytusu nie będą czynne.

PIOTRKÓW 18. I. Dowiadujemy się, że Piotrkowska Rektyfikacja Spirytusu w nadchodzącym sezonie nie będzie czynna. Jak się okazuje — produkty tej rektyfikacji nie odpowiadają wymaganiom odnosnych przepisów, gdyż przesłane do instytutu chemicznego Państwowego Monopolu Spirytusowego

w Warszawie próbki spirytusu do analizy nie znalazły tam aprobaty. Ten sam los spotkał również rektyfikację w Zgierzu. Nagromadzone zapasy spirytusu w obu rektyfikacjach wykupi rząd dla innych celów wytwórczych.

ŻYCIE PABJANIC.

Pierwsze władze nowego stowarzyszenia

Na terenie Pabjanic zawiązało się Stowarzyszenie Filatelistów i Numizmatyków, celem ułatwienia członkom uzupełniania zbiorów drogą wymiany, współpracy z wydawnictwami filatelistycznymi, oraz zabierania głosu w sprawie emisji polskich znaczków pocztowych.

NALEŻY PRZESTRZEGAC CZYSTOŚCI Dwał reżynicy żydowskiej Szwarc Fajwel z ul. Szewskiej 5 i Szurek Jozek z ul. Kościuszki 6 ukarani zostali w drodze administracyjnej za antysanitarny stan podczas uboju bydła.

Władze bezpieczeństwa publicznego przy tej okazji ostrzegają wszystkich właścicieli jatek i sklepów ze sprzedażą mięsa oraz rzeźniarzy żywnościowych że w razie uławiania przez organa kontrolne brudu i braku higieny winni połączeni zostana do surowej odpowiedzialności karniej.

Do stowarzyszenia należeć mogą wszyscy zbieracze znaczków numizmatów, antyków itp. bez różnicy płci.

UKARANY MŁODZIEŃC. Piner Józef zamieszkały w Pabjanicach przy ul. Moniuszki połączony został od odpowiedzialności sądowej za kradzież zajęcia oraz obrazę posterunkowego. Po rozpatrzeniu sprawy Sąd Grodzki w Pabjanicach skazał Pintera łącznie za oba przestępstwa na 2 miesiące aresztu. Sąd przy kwalifikowaniu wyroku wziął pod uwagę młody wiek oskarżonego.

ZNOWU ODWILŻ... Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 18. I. W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 2 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 0 stopni). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 738 milimetra. Barometr wykazuje tendencję spadkową. Slabe wiatry południowo - zachodnie. Opady deszczowe. W ciągu dnia dzisiejszego pogoda bez zmian. Deszcz i odwilż.

Przebieg od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA

NIEDZIELNY DANCING - BRIDZ

w Z. O. R.

Sekcja Towarzyska Związku Oficerów Rezerwy — Koła w Łodzi zawiadamia, że w dniu 19 b. m. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Moniuszki 1 (front II p.) Niedzielny Dancing - Bridz na który zaprasza Członków wraz z rodziną i wprowadzonymi Gośćmi. Początek o godz. 17-ej. Wstęp zł. 1 dla członków 50 gr.

ZATELEFONUJ ZARAZ

Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymać będziesz „ECHO” od jutra w domu. Frustreracie zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

KONSUL GENERALNY

Wielkiej Brytanji o Anglii

Staraniem Polskiej YMCA w Łodzi w nadchodzący poniedziałek o godz. 20 p. Savery konsul generalny Wielkiej Brytanji wygłosi odczyt o Anglii. Odczyt ten odbędzie się w sali YMCA przy ul. Moniuszki 4a. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

VOX-RADIO do sieci z 3 lampami i głośnikiem zł. 135, z 4 lampami zł. 180. Piękny ton, odbiór całej Europy. Sprzedają również na raty po zł. 15 miesięcznie. Piotrkowska 79 w podwórzu.

TANCÓW nowoczesnych i wirowych udziała prywatnie w grupach i pojedynczo znany nauczyciel Henrykowski, ul. Gdańska 9, tel. 166-93.

JANINA Powązka zam. przy ul. Sanskiej 22 zgubiła weksel płatny 1,3 1936 r. z własnego wystawienia.

JÓZEFA Galoch zam. Prussa 34 zgubiła leżymację wydaną w Funduszu Pracy w Łodzi.

CZARNA KAWA. Komitet Pań przy Łódzkim Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami dorocznym wycieczką w niedzielę, dnia 19 b. m. w lokalu własnym w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 109 o godz. 17 urządzi imprezę pn. „Czarna kawa” na która uprzejmie zaprasza wszystkich członków Towarzystwa i sympatyków.

Doktor L. BERMAN POWRÓCIŁ Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych **Cegielniana 15.** telefon 149-07 od 8—11 rano i od 4—8 wiecz. niedz. i święta od 9—1.

Dr. W. BALICKA powróciła SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu) telefon 194-03. CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE. Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 12.45 do 2.15 i od 6 do 8 wiecz.

DR. MED. H. LUBICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **CEGIELNIANA 7.** Tel. 141-32 Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Lecznica prywatna Dr. Z. RAKOWSKIEGO dla chorób na uszy, nos i gardło przyjmuje chorobych przychodzących i stałych. **Piotrkowska 67.** Tel. 127-81 od 9—2 i 5—8.

DR. MED. NIEWIAŹSKI Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych **ANDRZEJA 5,** telefon 159-40 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 pp.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-80 (przy przystanku Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmuje lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi. Analizy. Otwarta od 11—1 rano do 5—6 w. **Porada 3 złote.**

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych przeprowadził się na ul. **TRAUGUTTA 9,** front i piętro, tel. 262-98. 11 i od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 9—12.30 popoł.

Dr. med. GUSTAW KOHN Specjalista akuszer-ginekolog, diatermia **ul. Piłsudskiego 51,** tel. 170-03 przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr. J. NADEL akuszer — ginekolog **ul. Andrzeja 4,** telef. 228-29 przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr. HELLER spec. chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych i skórnych **TRAUGUTTA 8,** tel. 179-89 przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz. W niedz. i święta 10—12. DD.

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44 Lec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych. Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka czynna od 9 rano do 9 wiecz. **PORADA 3 ZŁ.**

Dr. med. H. HAMMER Akuszer-Ginekolog mieszka obecnie **11 Listopada 32 (róg Gdańskiej)** Tel. 128-39 przyjmuje od 3—7 wiecz. W nocy weźmie przez ul. Gdańską 12

Przychodnia Wenerologiczna leczenie chor. wenerycznych i skórnych **ZAWADZKA 1,** telef. 122-73 czynna od r. 8 do 9 wiecz. **Porada 3 zł.** Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych. **ZAWADZKA 6,** tel. 234-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Lecznica „OMEGA” Główna 9, telefon 142-42. Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach **Gabinet Dentystyczny** Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, diatermia i t. d. **PORADA 3 zł.**

Dr. med. Henryk Ziomkowski Specj. chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. **6-go Sierpnia 2,** telefon 118-33 przyjmuje od 9—12, 8—9 wiecz., w niedziele i święta od 9—12 w pol.

Doktor med. M. RUNDSTAJN akuszerka i choroby kobiece **POMORSKA 7,** tel. 127-84 przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

Dr. med. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne **ZACHODNIA 64.** Tel. 185-49 przyjmuje od 12—2 i od 7—8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 w pol.

Dr. med. Edward REICHER Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych **Południowa 25,** tel. 201-93 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—1 popoł.

Dr. med. NITECKI choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **NAWROT 32, front i piętro — Tel. 213-18** przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol.

Dr. med. S. KANTOR Spec. chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 90** tel. 129-45 przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz. niedziele i święta od 8—2 po pol.

Doktor W. ŁAGUNOWSKI specjalista chorób wenerycznych, seksualnych, skórnych (Gabinet Rentgenowy i światłoleczący.) **Piotrkowska 70,** tel. 181-83. (przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.)

Dr. med. H. KRAUSKOPF Akuszerka i choroby kobiece **Zgierska 15,** Tel. 113-47 Przyjmuje 8.30—10 rano, 4—8 wiecz.

Dr. HALTRECHT Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych **PIOTRKOWSKA 10.** Telef. 245-21 Przyjmuje od godz. 8—3 1/2 po pol. i od 7-9 wiecz. Niedz. i święta od g. 10-1 w pol.

Dr. med. Łucja Makower choroby skórne i weneryczne (Kobiety i dzieci). **POWRÓCIŁA Wólczajska 117,** tel. 149-39 przyjmuje od 8—1 i od 10—11 wieczorem w niedziele i święta od 8—1 w pol.

Dr. Józef Weyland przyjmuje prywatnie pp. urzędników i funkcjonariuszów państwowych codziennie od 18.30 - 20 przy **ul. Wólczajskiej 4,** pr. ofic. parter

LECZNICA CHORÓB OCZU za stałymi lekami **DOKTORA DONCHINA** ul. Piotrkowska Nr. 90 tel. 221-72. (przyjmuje się chorob. wymagających zabiegów w lokalnym odczynu) a także przychodzących 9—1 i od 4—7 i pol.

Na południowej półkuli. POLACY w STOLICY KAWY

Brak inicjatywy handlowej.

SAO PAULO, w styczniu. Polacy żyją rozproszeni po wszystkich prawie stanach Brazylii. Nie dziw więc, że spotykamy ich i w najbogatszym stanie federacji brazylijskiej i jego stolicy. W środku stanu żyje ich niewiele spowoduje złej koniunktury kawowej. Zato w stolicy liczba ich dochodzi do ośmiu tysięcy.

Mimo to w tej milionowej przeszło stolicy kawowej Polacy stanowią minimalny tylko odsetek. Nie mogą iść w zawody z Włochami, których tu przeszło pół miliona ani z Niemcami, którzy stanowią dziesiątą część ludności, paulistańskiej, ani nawet z Litwinami liczącymi około 25 tysięcy.

Za to pod względem materialnym schodzą na ostatni plan. Polacy nie posiadają w Sao Paulo ani jednego większego sklepu ani jednego większego przedsiębiorstwa. Dlatego też być tu Polakiem, znaczy być biednym robotnikiem i żeby to jeszcze pracą był!

dowy wystarczył do rozpoczęcia zawodu kupca domokrajnego. Potem nabywali mały sklepik, następnie jakiś większy magazyn a w końcu zakładali wielkie firmy.

Wychodzący naszemu brak też przedsiębiorczości. Niektórzy z naszych wychodzą z miasta w głąb stanu celem założenia gospodarstwa rolnego. Zamiast osiedlić się w pobliżu miasta, aby hodować jarzyny i znośić je na targ

że sztucznych nawozów. Dowiedziawszy się, że na całym świecie niema tak wysokich cen na ziemniaki jak właśnie w Brazylii (50 kg. — 40 milrejsów), zaczęli sadzić przeważnie kartofle. Zbiory mieli i mała nadzwyczajnie i to dwa razy do roku. Osobne samochody ciężarowe zwożą ten cenny produkt do własnej kooperatywy w Sao Paulo. Tu zaś sprzedaje się go za milje.

Dzisiaj znajduje się tu bez pracy kilkuset robotników polskich. Na szczęście stacje Czerwonego Krzyża wydają bezpłatne obiady, a nocleg zawsze się znajdzie, jeśli nie u dobrego znajomego, to w każdym razie pod palmą lub jakimś innym drzewem egzotycznym w parkach miejskich.

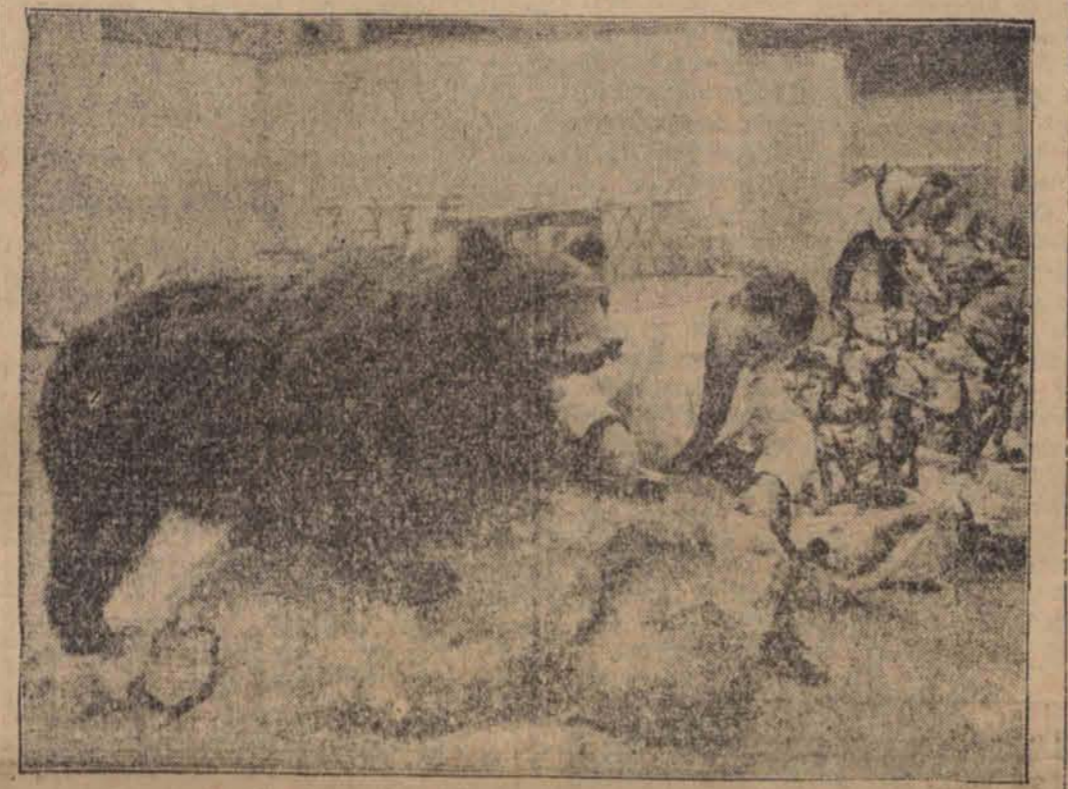
gdzie ziemia świeża i las dziewiczy. Tam bowiem „ziemia da”. Cóż z tego, że da kiedy produkt tam prawie nie kosztuje, gdyż komunikacja fatalna.

W pobliżu Sao Paulo znajdują się ogromne tereny, wyjątkowo przez intensywną gospodarkę kawową. Przed 10 laty wystawiono je na sprzedaż. Pojechali je oglądać i nasi. Nie kupili, bo „ziemia nie da”. Pojechali Japończycy — kupili wszystko, placąc po 100 milrejsów (90 zł.) za hektar. Japończycy wzięli się do pracy. Zaczeli ziemię racjonalnie uprawiać, dając jej du-

żo 1000 milrejsów (900 zł.) Oto dowód przed siebie i inicjatywy

Dzisiaj hektar tej samej ziemi kosztuje już 1000 milrejsów (900 zł.) Oto dowód przed siebie i inicjatywy

Postrach Finlandji w muzeum.



Groźny niedźwiedź, który był postrachem północnej Finlandji został zastrzelony i przetransportowany na wystawę Jowicka do Berlina.

Błękitna pelerynka przy cmentarzu naprowadziła robotnika na trop zbrodni.

Cała Francja poruszona jest obecnie nową potworną zbrodnią, jaką popełniono na dziecku. W chwili, gdy prawnicy francuscy domagają się zastosowania surowych kar przeciw porywaczom dzieci, gdy dwie ostatnie zbrodnie, porwanie małego Claude Malmec w Marsylii i zamordowanie matki dziewczynki Zakliny Montaurie w Grenoble, wywołały żywioły od rich całej opinii francuskiej przeciw zbrodniarzom, w chwili gdy pułkownik Lindbergh niepokojony przez gangsterów, opuścił z swoim synkiem Stany Zjednoczone, Nie można się więc dziwić, że odruch przeciw tej zbrodni jest tak silny.

pod pachę, ażeby oddać ją w komisariacie policji i ruszył w dalszą drogę. Nie uszedł jednak kilkuset kroków, gdy w pobliżu miejscowości Choisy-le-roi ujrzał w rowie przydrożnym

Pewien robotnik, który przechodził drogą koło cmentarza w Fresnes, zobaczył leżący na ziemi błękitny materiał. Podniósłszy go spostrzegł, że jest to błękitna pelerynka dziecinna. Wewnątrz na zaszywce, widniało słowo „Poulainie” nr. 179. Nie podejrzewając nic złego, wsunął pelerynkę

coś różowego. Nachyliwszy się ujrzał z przerażeniem tę ce zwłoki małego chłopczyka, zupełnie na gzie. Zawiadomiona policja rozpoczęła natychmiast śledztwo. Chłopczyk mógł liczyć 6 do 7 lat. Na ciele jego znaleziono ślady zgnęcia i pobicia. Umarł prawdopodobnie jeszcze na 6 dni przed znalezieniem go w rowie.

Samochód obleżony przez kobiety Wojownicze kandydatki na bileterki.

Jeden z teatrów paryskich przy av. Wagram umieścił w gazecie anonis, że poszukuje kilku bileterek. Zgłosiło się 300 kobiet które wypełniły podwórze teatru.

nał w obronie poturbowanych niewiast i zbliżył się z groźną miną do automobilisty lecz że na tem wyszedł. P. Carraby nie ochłonął jeszcze z przestרחu i nie panując nad sobą, ugryzł policjanta w rękę.

W pewnej chwili nadjechał samochodem 70-letni Jan Carraby, który chciał dotrzeć przez podwórze do pracowni, znajdującej się w głębi. Zatrąbił, raz, drugi trzeci i kilka kobiet usunęło się z drogi, lecz inne ani nie drgnęły. Dopiero gdy jedna z nich została przez samochód lekko potrącona

Skutek był taki, że automobilista zaprowadzono w paradyż do komisariatu, a „władza” poszła do szpitala po opatrunek.

wybuchła burza.

Wszystkie niewiasty, niby rozjuszone lwice runęły na biednego Bogu ducha winnego automobilistę i zaczęły go okładać parasolkami torebkami i tp. narzędziami wojny kobiecej. Przeważony Carraby dodał gazu, a wóz, ślicznie szlachetny rumak, spięty ostro gą, roztrzącił tłum niewieści: jak stado swarliwych wróbli.

Tajemnica



— Tak moja droga, narazie nie nie mów swojej pani, że jesteśmy zaręczeni.

Marla Hempel-Gierdawa

PRZEZ ZAMKNIĘTE POWIEKI

15 Powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Marta zakochała się w swoim żonatym szefie, Tadeuszu, który jednak nie chciał wykorzystywać swej przewagi.

Nie, to jest tylko nieporozumienie z pewnością wyjaśni się ono i będzie wszystko dobrze. Oczywiście nie dziwnym się temu panu zdobył mu pani powiedziała nie tylko to, że pani jego nie kocha; ale, że kocha pani kogo innego. O ile mi jednak wiadomo, serce pani jest wolne...

Serce moje jest wolne — powtórzyła Marta jak echo.

No właśnie. Jest tylko pani trochę zmęczona nerwowo, jak zaobserwowałam u pana pewnego czasu. Ma to naj lepsze lekarstwo — sport, ruch na świeżym powietrzu. Jesteśmy teraz w złym okresie: letnie sprawy się ukończyły, na zimowe jeszcze za wcześnie. Zostały jedynie spacerować. Różne pani sobie je codziennie, bez względu na pogodę, i — wcześnie kłaść się spać. Dobrze to pani robi.

A w myśli skonstatował: — Ot, jaka rewolucje zrobił — pocałunek!

V. Zatok, w październiku 19.

Tadzik — Cztery dni temu pożegnałam się z Tobą, wyjeżdżając na ten trztygodniowy urlop. Zdecydowałam wprowadzony w czyn.

Gdyby nie nasza ostatnia rozmowa, tak dla mnie bolesna, bo iaskrawo podkreślająca różnice między moim a Twoim ustosunkowaniem się do danej spr

wy, tak brutalnie wykazująca, jak nie mieli dla Ciebie wartości te momenty, które były dla mnie czymś najcudowniejszym w życiu i tak bogatym w treści — gdyby nie ta rozmowa, nie udałoby się cioci Peli nakłonić mnie do wyjazdu; nie zdecydowałabym się szukać zrównoważenia w samej sobie, a poza Tobą.

Tu na wsi, u moich serdecznych przyjaciół, dobrze mi jest i zacisnie. Liczy wszyscy serdecznie i miłi. Ale po mimo tego i wbrew temu, co mi rozum dyktuje, żal mi, że odjechałam... Żal mi nawet bólu, który sprawiła mi Twoja obecność. Twój widok, i chociaż słowa Twoje ostatnie tkwią we mnie jak bolesna drzazga nie do usunięcia — zateknęłam do Ciebie tak bardzo — że przesyłałam Ci listy, które nie były dla Ciebie przeznaczone. Bo czyż to wszystko co było, wobec treści Twoich słów — nie było także tylko złudzeniem?

A więc teraz dalszy ciąg złudzeń... List ten jest większym tylko złudzeniem rozmowy z Tobą, że jest zupełnie nieaktualny: wiem, że go nie wyleję.

A może jednak będzie kiedyś taka chwila, że nawet ten list będziesz mogła przeczytać?

Kiedyś ciocia P. ją radziła mi, gdy mówiłyśmy o Tobie (bezmiernie) abym wzięła na czas jakiś. Powiedziałam, że przy Tobie łatwiej się ona nie i zrównoważyć. Nie miała racji. Dziś wiem, że zrównoważenia i oparcia wania trzeba szukać tylko w sobie samej.

I to był też jeden z powodów mego wyjazdu

Na czym ma polegać moje zrównoważenie — O, bynajmniej nie na wykreśleniu Ciebie z mojej pamięci. Zrezygnowałam z tego. Zrezygnowałam z tego, że byliby to sztywne wsadki.

Moje zrównoważenie ma polegać na właściwym i ugruntowanym ustosunkowaniu się do tego dziwnego i krótkiego a tak silnego w przeżyciu fragmentu mego życia, które można nazwać jednym słowem: Ty.

W ciszy, która mnie otacza, a która tak bardzo uspasabia do kontemplacji, staram się to wszystko, co ostatnie przeżyłam, uporządkować w sobie, jak porozrzucone rzeczy w szafie. Nikt mi w tej pracy wewnętrznej nie przeszkadza; pozornie nikt się tu mną nie zajmuje; choć wszyscy stwarzają wokół mnie serdeczną atmosferę.

Odkąd tu jestem, pada ciągle deszcz. Oni tu narzekają na to, a mnie to nie szkodzi. Tak bardzo lubię wieść, że jest ona dla mnie miła w każdej swojej szacie. Z tradycji tkwiące we mnie przywiązanie do ziemi, budzi nostalgia za wsią, za kawałkiem pola, lasu, łąki. Gdy długo nie wyjeżdżając, jestem w mieście, duszno mi się tak robi i ciśnie, i myśla ciągle uciekam poza wszystkie mury i kominy, które mnie otaczają.

Czy w deszczu, czy pogodzie, na wieś snę czy na lesie, w lecie, czy w zimie — wieś jest dla mnie zawsze pełna i rojąca.

Wczoraj poszłam na długi spacer w pole. Wiatr był przeraźliwy, szarpał moim ubraniem, ciało drobnym deszczem po twarzy. Wszystko dokoła było bezładnie szare: i ziemia, i chmury, i ten deszcz.

Idąc pod wiatr czułam, że wyladowuje energię, robiłam wysiłek taki sam jak w rzecze, gdy płynę pod prąd — i do brze mi z tem było.

Rzeczy przykre, jak naprzykład taki zimny wiatr z deszczem — robia przyjemność, a takie promienne, słoneczne chwile, jak te, które dzięki Tobie przeżyłam — zostawiają szarą chmurę w duszy.

w duszy i musi mnie od wewnątrz rozpromieniać.

Gdy to zdobędę — będę zrównowazona i nie będę chmurna iść dalej w życie.

Po to właśnie do tej cichej, zapłakanej deszczem wsi przyjechałam.

Zatok, w październiku 19.

Nie wiem co to jest sen. Ale dobrze, że są sny. To jest tak, jakgdyby drugie życie, często intensywniejsze, silniejsze we wrażenia i odczucia niż to, które w rzeczywistości prowadzimy. A czasem mi się zdaje, że to życie we śnie jest właściwym życiem, a nie to, które prowadzimy trzeźwo, by zdobyć kawałek chleba.

Dzisiaj rano obudziłam się pod wrażeniem długich chwil spędzonych z Tobą.

Byłeś tu, w tym moim pokoju na wsi. Siedzieliśmy na małej kanapie. Dowiedziałem się szeroko i dokładnie o jakiejś teorii Weininger o kobiecie. Byłeś żywy, realny, prawdziwy taki jak jesteś. Kilka razy chciałam, mówiąc do Ciebie, położyć Ci rękę na kolanach, czy też na Twojej ręce i za każdym razem z dziwnym uczuciem czegoś niesamowitego, konstatawałam, że jesteś bezcielesna zjawą: reka moja przechodziła przez Ciebie, jak przez powietrze jednocześnie jednak widziałam Cię bez przerwy. Nie zależnie od uczucia czegoś niesamowitego patrzyłam na to zjawisko, jak na coś naturalnego.

A czy w rzeczywistości nie jest tak naprawdę?

Jesteś zjawą w moim życiu, której nigdy nie dosięgnę.

Zatok, w październiku 19.

Już połowa mego urlopu „zrównowżenia” minęła i bezradnie konstatauję, że stoje w tem samym miejscu, z którego wyszłam.

kiego żalu, że wszystko minęło.

Nie rozum nie pomoże, ani logika: są me się ramiona do Ciebie, Tadzik, wyciągają, widzę tylko Twoje usta, słyszę Twój gorący szepc w pocałunku: droga — kochana...

I jest mi w tym samym stonniu żło, w jakim było mi dobrze przy Tobie „Nie przyjdzie pani do głowy zakochać się we mnie”.

Jakiś Ty byłeś okrutny! Eksperyment! Wiwsekcia! „Nie nie było ważnego między nami”!

To niekiedy! Powinam Cie znienawidzić — a ja tak tego nie nazwę i — kocham Cie.

Bożsensowny był cały ten wyjazd. Jednej chwili chciałabym być tuż tam, móc patrzeć na Ciebie, słuchać Ciebie, pracować z Tobą.

Zatok, w październiku 19.

Moje sny są tak realne, tak wyraźne, tak rzeczywiste, że nieraz sama się bie zapytuje, czy coś było naprawdę, czy też tylko mi się śniło.

Kiedyś mówiłaś mi, że dla Ciebie pocałunek w usta jest czymś znacznie więcej niż posiadanie kobiety i że o ile to drugie może mieć miejsce prawie u każdej kobiety, o tyle pocałować w usta mógłbyś tylko bardzo nielicznie.

Nie wiem, czy to mówiłaś to naprawdę czy też słyszałam to tylko w sennych czasach rozmowach

Tak samo jak nie zdaje sobie sprawy, czy to było na jawie, czy w śnie, że któregoś dnia wlecząc się moim zwyczajem po pustych polach widziałam ogromną chmurę wron, krzącających nad jednym punktem.

Byłam ciekawa nad czym tak krążyła, ale kiedy zbliżyłam się do tego właśnie miejsca, odlatywały i w jednym punkcie tuż nad ziemią grunadzily się i krały.

Powrórzyło się to kilka razy. Był im tem szalenie zmęczona i przysiadła się we mnie jakiś dziwny niepokój, niezmiernie zreszta nieuzasadniony.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Właściciele sklepów wędliniarskich zakwestjonowali nalożone niedawno na nich opłaty rzeźni miejskiej od lebków i karczków wędzonych. Opłaty te są tej samej wysokości jak od wędlin i są pobierane za sprawdzanie przez kontrolerów plomb prów wędliniarskich organizacji sanitarnych. Skutek jest ten, że lebków i karczków wędzonych ponoszą dwukrotnie opłaty za czynności sanitarne. Podraża to produkty wędliniarskie przeznaczone dla ubogiej ludności. Poza ten system ten utrudnia prowadzenie warsztatów wędliniarskich na prowincji, odgradzając Warszawę murem prewencyjnym od dowozu wędlin.

Za rok — w dniu 11 stycznia 1937 r. wygasa umowa koncesyjna na eksploatację elektrowni warszawskiej. W tym roku miasto na podstawie umowy nie będzie nic płaciło elektrowni za oświetlenie ulic, przelewając należność na rachunek kaucji zabezpieczającej przedsięwzięcie. W tym czasie w Warszawie w należytym stanie, za znaczny koszt, iż Warszawa na oświetlenie swych ulic zużywa normalnie około 4.300.000 kilowatów prądu, co pociąga za sobą wydatek z górną 4 milionów zł. Ostatnio ze względów oszczędnościowych oświetlenie ulic zredukowane zostało do połowy. Jest to jednak ostatni rok ciemności egipskiej w Warszawie, wygaśnięcie koncesji bowiem pozwoli na przywrócenie dawno go stanu oświetlenia ulic.

Najdotkliwszą bolączką pól Bielańskich jest brak oświetlenia ulic i zła komunikacja tramwajowa. Na przestrzeni 3 km wzdłuż ul. Marymonckiej do CIWF-u i równoległe ulice są zupełnie pozbawione światła. Stan bezpieczeństwa podczas zimy jest b. zły i przechodnie narażeni są na nagabywanie przez różne męty społeczne, ukrywające się w zaroślach. Mieszkańcy urządzają się w ten sposób, że wracających z pracy oczekują na przystankach tramwajowych domownicy z lampami naftowymi lub latarkami. Ostatnio mieszkańcy osiedla zanępkowali się wzrastającymi kradzieżami, a nawet zbrojnymi napadami.

Zarządca sądowy elektrowni warszawskiej, otrzymawszy zawiadomienie z głównej urzędu statystycznego o nowych cenach węgla, które ogłasza się w „Wiadomościach statystycznych”, zarządził przygotowanie nowych tabeli obrachunkowych opartych na obniżonej cenie elektryczności od 27 grudnia r. ub. Cena ta będzie w rachunkach abonentów obniżana w ciągu całego miesiąca do 25 stycznia. Od tej daty wejdzie w życie nowa obniżka, wynikająca z ceny węgla. W okresie od 27 grudnia do 25 stycznia abonent, płacąc za miesiąc użytkowania elektryczności, płacić będzie za pewną liczbę dni przed 27 grudnia podług starej taryfy i po 27 grudnia podług nowej taryfy. W zależności od wzajemnego stosunku dni użytkowania prądu podług starej i nowej taryfy, codziennie w okresie do 25 stycznia, stopniowo zmniejszać się będzie cena kilowatogodziny. Obniżka wyniesie około 5,3 proc.

KRATECZKI. LEPSZA PRALNIA.

DZIURY I ŻYCIE.

Już boję się głośno prowokować pogodę, ale tak cicho, na uszko. możemy sobie powiedzieć: zima zdaje się wraca. Czy wraca dlatego, że coś zapomniała, czy dlatego, aby jednak spełnić swój zimny obowiązek, to jeszcze nie zostało stwierdzone. Rankiem bowiem jest prawdziwy mróz, w południe robi się ciepło, a wieczorem wogóle niewyraźnie.

Bezrobotni zaczynają się więc martwić spowodu owej zimy, a kupcy cieszyć, gdyż podobno ostatnie ciepła fatalnie wpłynęły na sezon. Co prawda przed kilku laty, gdy był bardzo silny mróz kupy twierdziły, że sezon jest fatalny; gdyż: — Proszę pana, przy takich mrozach ko mu się chce kupować?

Gdy kiedyś zima miała przebieg najzupełniej normalny, kupcy żalili się przed konsumentami i znajomymi: — Co za czasy, co za czasy?! Jak jest taka pogoda, ustalona normalna, to każdy donasza stare rzeczy! Gdyby wziął bardzo silny mróz, to zacząłby się dopiero prawdziwy ruch w interesie.

Gdy jest lato, okazuje się według informacji kupieckich że lato nie jest takie jakie powinno być, bo jest zbyt gorące albo zbyt zimne. Wiosna jest niedobra, bo to przecież ani lato ani zima, jesień jest wogóle do łutu, bo ma albo za dużo biota albo za mało. Gdy jest za dużo, kupiec narzeka: — Kto kupi buty czy kalosze na takie błoto? Każdemu szkoda niszczyć i woń chodzić w starych butach!

Naturalnie gdy jest zamato biota, nikt

KOMUNIKAT WAGONS-LITS COOK.
Piotrkowska 68, tel. 170-70

Wycieczka do WIEDNIA
7 i 14 dniowa — Od zł. 95.—

Przejazdy indywidualne do ZIEMI ŚWIĘTEJ okrętami „Polonia” i „Kościuszko”

Ulgowo bilety do PARYŻA i BRUKSELI

Ulgowo paszporty do Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii i Anglii

Przejazdy indywidualne do „AMERYKI” okrętami „Piłsudski”

Bilety harcerskie 1000 i 2500 km.

Asekuracja bagażu

PRYWATNE POGOTOWIE RATUNKOWE
Plac Wołności 10
telefon **2222-6**
czynne bez przerwy w dzień i w noc
Natychniastowa pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach.

zaniem kupców nie kupuje kaloszy, bo: — Komu warto kupować kalosze na te troszkę błotka?

Słowem kupiec to jest człowiek, któremu nigdy, w żadnym wypadku, w żadnej sytuacji nie można dogodzić. Dlatego też człowiek rozsądny nie podejmuje się ich narzekaniami, zwłaszcza, że coraz więcej nowych sklepów otwiera się i jakoś nikt nigdy do tej pory nie słyszał o wypadku, aby jakiś kupiec umarł z głodu.

Narzekania te jednak nas zupełnie nie interesują. Nie jesteśmy bowiem urzędem skarbowym dla którego są one głównie przeznaczone. I tylko z przyzwyczajenia, albo z obawy, aby ktoś „życzliwy” nie doniósł urzędowi, kupiec nie chce się choćby raz w życiu przyznać, że interesy nie idą znowu tak źle że jednak jakoś się żyje, ludzie ostatecznie kupują, bo przecież kupować muszą i zarabia się może nie tyle co w latach inflacji, ale zawsze się zarabia, rodzinie na lato wysyła, i wogóle życie nie jest takie straszne, jakby to z zeznań podatkowych kupiectwa wynikało.

NIEPUNKTUALNOŚĆ.
Naturalnie życie posiada swoje złe strony, do których zaliczyć należy m. in. pralnię. Pralnia bowiem nigdy nie może być punktualna. Umawiasz się bracie z kobietą że ją zabierzesz na bal, odnosisz koszule frakowa do pralni, obieciła ci, że napewno na oznaczony czas będzie wyprana i w oznaczonym dniu nie jest wyprana.

Człowieka szlak trafia z wściekłości i dlatego nigdy nie dziwi się i nie będe się dziwić, gdy gość zamorduje właścicielkę pralni.

W naszym dzisiejszym wypadku tragedja z pralnią polegała na tem, że Henryk Sokół oddał do pralni Abrama Szmulmana, przy ul. Brzezińskiej do wyprania ubrania. Szulman ubranie wyprał tak „starannie” że zrobił w nim kilkanaście pięknych, dużych dziur.

Sokół zaskarżył pracza do sądu o uszko dzenie swego mienia. Sąd Grodzki skazał Abrama Szmulmana na 15 złotych grzywny lub 1 dzień aresztu.

Dziś cała Łódź spotyka się na REWI-DANCINGU
Łódzkie Rodziny Radiowe
z udziałem króla humoru Władysława Waltera Eugenjusza Mossakowskiego i innych w sobotę, dn. 18 stycznia r. b. o godz. 20 w Salonach Tow. Śpiewaków ul. 11 Listopada 21.
Zaproszeń nie rozyla się.

Szajka kompozytora tang.

Tajemnica wagonów sypialnych.

WARSZAWA 18, 1 — Straż Graniczna rozesłała za pośrednictwem policji listy gończe w związku z wykryciem zorganizowanej szajki przemytników, trudniących się na wielką skalę przemycając z Paryża do Polski wszelkiego rodzaju artykułów wódkowniczych, konfekcji, galanterji i t. d. Kierownikiem całej afery był naturalizowany we Francji żyd, Henryk Grynberg znany w szerokich kołach muzycznych, jako twórca kompozycji jazzbandowych, pod pseudonimem Henri Vermont. Prócz

niego podejrzana jest o udział w aferze jego żona Róża wd. Rajmunda, pozatem małż. Estera i Siemon Stesim. Maurycy St., or. Rajzla Berman i zamieszkały w Berlinie Michał Tarapani. Towary przewożone wagonami sypialnymi otrzymywali w Warszawie niejaki Pruzański, rzekomo szwagier Grynberga. Obecnie wszyscy ukrywają się przed policją. W Warszawie udają się ująć jedynie zamieszanego w aferze przemytniczej konduktora wagonów sypialnych Michałczyka (jedynego Polaka.)

KADU-KACIN.

DZIS, dnia 18 stycznia wieczorem:

- 14.30 koncert z Poznania
- 15.00 „Kozłowa” — nowela Z. Rabskiej
- 15.10 Wesoła pani z miasteczka
- 15.30 Orkiestra straży więziennej
- 16.00 Wesoła pani z miasteczka
- 16.15 Pięć w wykonaniu Zofji Zeyland - kapusieńskiej
- 17.00 As pik i cztery damy — reportaż
- 17.15 Nowości z płyt
- 17.30 Świat naszych zwierząt
- 17.45 Wesoła pani z miasteczka
- 18.00 Słuchowisko dla dzieci: O Helenie co poszła na tarki
- 18.30 Wzrost sportowe ogólne
- 19.00 Pogadanka aktualna
- 20.00 „Zarczyn pod latarnią” — operetka w 1 akcie Jacques Offenbacha
- 21.00 Audycja J. Polaków z zagr. artysty
- 21.30 „Wesoła Syrena”
- 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
- 23.05—24.00 Muzyka taneczna w wykonaniu malej orkiestry P. R.
- Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:
- 15.12 Przegląd gwiazd Łódzki
- 18.30 Pogadanka gospodarza red. Mieczysława Kolińskiego p. t. „Prawdziwe oblicze Łodzi”
- 18.40 Pogadanka harcerska
- 18.45 Muzyka z płyt
- 18.55 „Wesoły dymek z komina”
- 19.10 Program na dzień następny
- 19.20 Koncert reklamowy

NIEDZIELA, dnia 19 stycznia.

- RASZYN.**
- 9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
 - 9.05 Gazetka relacyjna
 - 9.40 Dziennik poranny
 - 10.30 Transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie
 - 11.57 Sygnał czasu
 - 12.00 Hejnał
 - 12.15 Patronkę muzyczny z Łodzi
 - W przerwie o g. 13: Fragment słuchowiskowy z dramatu Juliusza Słowackiego „Fantazja, czyli Nowa Delanira”
 - 14.00 „Pomyliki” — nowela Stefana Zeromskiego
 - 15.45 Import a interesy rolnictwa — odczyt.

JAR KINO-REWJA
Kilikońska 124
czynne tylko 4 dni t. i. czwartek, piątek, sobota i niedz. od 16-19 styc.

„Porywacze dzieci.”
(Kidnaperzy) — I dzień błog. Wacława Morawskiego, Rena Bryniczówna. Wacława Werlińska, Lucyna Moran, go honorowy: Maciej Orda, Janusz Wojcik i inni. Orkiestra S. Pietruszka. Bilety od 54 gr.

UWAGA: Nast. program: REWJA z FILMEM

- 16.00 Lamigłówek dla dzieci — podyktuje H. Ładosz
- 16.15 Kwintet Arkadusza Flato
- 16.45 Koncert chóru męskiego „Dzwon” — z Torunia
- 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu malej orkiestry P. R.
- 17.40 Migawki regionalne — audycja z Poznania
- 18.00 Suita taneczna z Krakowa
- 18.30 „Rekin” — słuchowisko
- 19.45 Co czytać?
- 20.00 Koncert solistów
- 20.45 Wyjact z pism Józefa Piłsudskiego
- 20.50 Dziennik wieczorny
- 21.00 Na wesołej twórczej falli
- 21.30 Rumunja a la fourchette — feljeton
- 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R.
- 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu malej orkiestry P. R.
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
- ŁÓDZ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
- 9.50 Program na dzień bieżący
- 12.03 „Czy praca dla zysku jest zjawiskiem społecznym niemoralnym?” — dialog ucznia z nauczycielem, przeprowadzi prof. Alfred Liebfeld
- 14.25 Koncert żyweń
- 15.25 Muzyka z płyt
- 16.00 Poradnik turystyczny - sportowy dla rolników — wypowie Ludwik Szumowski
- 15.45 Na skrawku przedwojennej Europy — 19.00 Program na dzień następny
- 19.10 Łódzkie wiadomości sportowe
- 19.30 Księża humoru i muzyka wesoła z płyt
- 23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

KOMUNIKAT Odziału Polskiego Biora Podróży **ORB'S** w Łodzi, Piotrkowska 65. tel. 101-01 101-20

Bilety ulgowe i normalne na polskie koleje i zagraniczne

Bilety lotnicze

Karty okrętowe

Wycieczka do Wiednia 26/1. 36 r. od zł. 95.—

Paszporty ulgowe do Czechosłowacji

Z. CANOVA.

Rokielka.

Wyszła jednocześnie ze mną z mrocznej nawy kościoła.

— I tyś tu! — zawołała, wyciągając tuż moją rękę w czarnych rekawczkach, Leonetyna Orgaz. Welon gustowny spadł na ramiona jej wyniosłej postaci. Była w grubej żabocie.

Przysiadłszy do mnie w odwiedziny, Leonetyna przypomniała mi szczegóły swego życia.

Wiesz — mówiła — że miałam wielu starających się. Nie kochałam jednak nikogo. Nawet Rodryka, mego dalekiego kuzyna.

Dziwna miałam nieuczucie... A Rodryk przecież mnie kochał niemal od dziecka. Wyśmiewałam go, wyśmiewałam się z jego starości i powtarzania mi wciąż tego samego... A jednak... Jakże jest dziwna natura kobiety! Niekiedy ośmielony moją szorstkością, zaniedbywał się w pisaniu do mnie pod czas gły był w drodze, albo też rzadziej mnie odwiedzał, zaczynałam się niecierpliwić i złościć.

Pewnego wieczoru, gdy Rodryk przyszedł, spostrzegłam, że był bardzo blady, podobnie jak dnia poprzedniego po scenie okropnej. Nazwał mnie wtedy kochanką i istota okropna! Oburzyło to mnie.

pożegnać... Nie potrafię oddać słowami wzruszenia, jakie mnie opanowały w tej chwili. Zatrzymałam go, chwyciwszy za rękę... Zachwiał się, jakby mdlejąc. Wzrokiem czarnych oczu, zazwyczaj tak dumnych, a tylko przy spoglądaniu na mnie pokornych, błagał c współczucie.

Sądząc z mego zachowania się, że obojętność moja stopniała, wzruszył się tak bardzo, że nie mógł nic mówić... Urywane zdania wyrażały ogrom szczęścia, skoro zyciłowosć moja jest strażką, skoro mu się odzwaja jemianam. Zły duch jednak skusił mnie, i znów odrzuciłam Rodryka, już nie z szorstkością i drwinami, lecz gorzej jeszcze, gorzej, powiedziałam mu bowiem, by o mnie zupełnie zapomniał... że nie pokocham go nigdy...

Ach, mój Boże. Mój Boże! Czuję dziś jeszcze jak przeszył mnie wzrok ten tak zmieniony i niemy, którym mnie pożegnał... Noc miałam straszną. Lalam i rozpaczałam, jakgdyby widząc wyraźnie zbliżającą się katastrofę. Trafiły mnie nieopisane wyrzuty sumienia. że się stałam przyczyną nieszczęścia Rodryka, drogiego towarzysza od najwcześniejszych lat mego życia, kochającego mnie stale i wiernie. A ja się bawiłam jego uczuciem...

Owa jednak noc, spędzona wśród udręk i wyrzutów sumienia, odsłoniła mi głębiej mej duszy, zakątek dostępny jedynie dla wrażeń, związanych z miłością lub śmiercią, skoro wnetką tam swoje ostrze...

Kochałam Rodryka... Zaczęło się we mnie budzić jakieś nowe nieodparte uczucie. Czy

może liłość? Nie, bynajmniej! Była to raczej potrzeba gwałtowna ujrzenia go, objęcia za szyję, błagania o przebaczenie za spowodowane cierpienia. Było to nieukojone pragnienie wołania na cały głos, że go kocham, że nie może się oddalać ode mnie, że odtąd należy już całkowicie do niego.

O święcie zabrałam się do napisania listu do niego. Aż do chwili, w której można było już list ten odesłać, nie mogłam znaleźć sobie znaleźć... Drżałam na samą myśl, że wyruszył już z domu, że już go więcej nigdy nie ujrę... Czulałam, że we mnie i dokoła mnie drży wszystko, a jakiś potwór straszny się zbliża. Nie nie mogło mi ulżyć w cierpieniu. Około trzeciej oschle słowa, skreślone ręką Rodryka, zgnębiły mnie ostatecznie. Pisał:

„Dostosuj zabawy. Zegnajm.”

Bezsilna, zrozpaczona, udałam się do zacisznej altanki ogrodowej. Ilek męczarni doznałam tu w tej samotności! Z jaką niemiłosierną jasnością widziałam, że pokuta moja była zasłużona!

Skożo zmierzchn okutał altankę, spostrzegłam wytłumionego się z ciemności Rodryka.

Sądząc, że doznaję halucynacji, krzyknęłam.

On zaś tymczasem szepnął drżącym głosem: — Walczyłem... Lecz nie mogłem się oprzeć twemu wezwaniu. Jestem, zaszyty tuż do ciebie.

Płacząc i śmiejąc się, jak oszalała, rzuciłam się mu do nóg, by ucałować jego kolaną, jego ręce, wreszcie pierś, w której za-

mnę było jego serce, a gdy pragnąc mnie podtrzymać, przycisnął mnie do siebie, wpiłam się ustami w jego usta w porywie miłości jednej i słodkiej, słodszej ponad wszelkie słodycze ziemi, gdyż poprzedziło ją cierpienie. Ach, Boże mój, Boże! W chwili owej uniesienia zmylałam z siebie wierzgiardy i nieuczuloci. Jakże zacząłm, serdecznie i kochanym wydał mi się wtedy Rodryk! Słowa jego były dla mnie błogosławieństwem, spojrzienie było światłem, światłem nowym, wiódącym mnie do krain niebiańskich miłości wzajemnej. Również i on czuł się nad wyraz szczęśliwym, wpatrzony we mnie, jak w świętą.

Musieliśmy się jednak rozstać! Nazajutrz Rodryk nieodwołalnie miał wyruszyć do Afryki. Nie mogłam się z tą myślą pogodzić. Jakże to było okropne! Sprzeciwiałam się jego odjazdowi, unosiłam się gniewem, podsuwalam mu myśl ucieczki... we dwoje...

Pobudka, która się rozległa o świcie z pobliskich koszar, wyrwała ukochanego z mych ramion. Nie mógł się jednak oddalić. Zegnał się ze mną na klęczkach, całując me nogi i ręce. Wreszcie podniósłszy w górę szablę o rkojceści w formie krzyża, wybełkotał:

— Składam ci przed nią przysięgę małżeńską. Może powrócę. Muszę oddać ojczyźnie to, co jej się należy, krew swoją, a nawet i życie. Dusza moja jednak należy do ciebie.

Ucałowaliśmy oboje krzyż rkojceści z naszemaszcinie podobnym, jakby to była świętość największa. Łzy Rodryka, spływające na nią, były jego pożegnaniem ostatnim...

Natychniastw po swoim odejściu, bo już nazajutrz, nazajutrz! musiał pójść w pierwszych szeregach do boju i poległ pierwszy... Dowiedziawszy się o tem, nie straciłam zmysłów bynajmniej, wołałam jednak umrzeć. Tymczasem uratowano mnie i oto błąkam się tak z miejsca na miejsce, idę nie wiem dlaczego na moją, potem zaś do gajów cytrynowych, wstępuję do każdego kościoła, przebiegam wszystkie ulice, któremi on mógł przechodzić... Szukam jego śladów, gonie cień jego... Tak, cień jego! Lecz w jakimże celu? Wszak wiem, że tała jego istota znajduje się we mnie, w mem sercu...

Ludzie mnie unikają, gdyż znany jest wszystkim mój grzech. Jak widzisz grzech straszny, nie do naprawienia... Pewien ksiądz świątobliwy rozgrzeszył mnie, lecz pod warunkiem, że będę za grzech żałowała... Czyż mogę jednak żałować, że datam zaznać szczęścia mej miłości temu, który szedł umrzeć za ojczyznę? Bóg obudził me serce w chwili tragicznego rozstania i ukochałam... Umarł z uśmiechem na twarzy, z myślą o mnie... Zostałam wdową po bohaterze... Grzechem moim było to, że pozwoliłam mu cierpieć, a później dopiero ukochałam...

Tak, to było mým grzechem... Leonetyna lała łzy boleści, wzdychając: — Jakże już wszystko bezużyteczne w marnem tem życiu, kochać i nie kochać... Wśród cichej i dzikiej świadomości bez sity ulżenia męczarni miłości pochwyliłam zimne, drżące jej ręce i ucałowałam ją w czoło.

Archiwum ogłoszeń i drobne teksty z prawej strony strony 4.

SPORT.

Katowice szczęśliwe! Po Japończykach Rumuni.

Zarząd śl. Okr. Zw. Hokeja na lodzie zdołał szczęśliwie sfinalizować umowę w sprawie rozegrania w Katowicach dwu spotkań z reprezentacją hokejową Rumunii.

Rumuński hokeiści znajdują się właśnie przejazdem z Berlina do Bukaresztu.

W Berlinie rozegrali oni w środę mecz z reprezentacją Berlina i odnieśli niespodziewane zwycięstwo w stosunku 3:2. W składzie Berlina grał między innymi Jaenecke i wszyscy najlepsi hokeiści.

Poprzednio Rumuni gościli w Pradze, gdzie zremisowali w stosunku 1:1 z drugim najlepszym zespołem w Czechosłowacji klubem po LTC Praga Rapidem. Natomiast w ub. sobotę Rumuni zremisowali z EKE Wiedeń 3:3. Wyniki osiągnięte w ciągu niespełna tygodnia świadczą chyba najlepiej o dobru i jakości rumuńskich hokeistów.

nasz najbliższy przeciwnik.

UBOGA NIEDZIELA. Dziś i jutro w sporcie.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się w Łodzi b. ubogo. Na dziś kalendarzyk przewiduje jedynie mecz szermierzy: Tramwajarze — Poczta PW, zaś jutro fi. w niedzielę odbędą się mecz szermierzy: Poczta PW — PKS, dalsze mecze w siatkówkę o mistrzostwo klasy B (od godz. 10-ej rano w lokalach przy ul. Zagajnikowej 54 i dr. Sterlinga 24) oraz walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych (w lokalu ŁKS-u przy ul. Wólczniańskiej 140, o godz. 16-ej w I-szym i o 17-ej w II-im terminie).

W Katowicach przeciwnikiem Rumunów będzie w pierwszym dniu w sobotę 18 bm. Reprezentacja Śląska, która wystąpi w składzie: Kaszyna, Kasprzycki, Doniec, Labonowski, Arif, Jankowski, oraz Wieciek i Urzędziński.

W niedzielę natomiast z Rumunią gra reprezentacja Śląska zasilona atakami Krakowskim, Kowalskim, Wołkowskim i Marchewczykiem.

A więc uwaga na Rumunów!

FLAGA OLIMPIJSKA W GARMISCH.

Flaga olimpijska która znajdowała się w przechowaniu u organizatorów poprzednich igrzysk zimowych, a mianowicie w La ke Placid, przywieziona została wczoraj do Garmisch Partenkirchen przez drużynę sarskarską Stanów Zjednoczonych i wręczyła na uroczystości dr. von Hall, przewodni Niemi. Komitetu Organizacyjnego tegorocznych igrzysk w Garmisch.

KONFERENCJA GOSPODARZA Z KONSULEM AL. KWIAJKOWSKIM.

Korzystając z pobytu p. Aleksandra Kwiatkowskiego, konsula Rzeczypospolitej w Charbinie, w Łodzi, sfery gospodarcze organizują w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej specjalną konferencję, poświęconą sprawie polskiej ekspansji gospodarczej na Daleki Wschód. Konferencja odbędzie się w niedzielę 19 b.m. o g. 17-ej.

Przedpołudniem konsul Kwiatkowski wygłosi odczyt publiczny w kina-teatrze „Casino” o g. 10.30 n. t. „Polacy na Dalekim Wschodzie”.

Sport w kilku słowach.

Zapowiedziany na niedzielę, tj. na jutro mecz bokserki Zjednoczone — CWS zo stał odwołany.

Jako delegaci ŁKS-u na walne zebranie Ligi w dniach 18 i 19 bm. wyjeżdżają do Warszawy pp. nac. Konopka i dyr. Skibiński. Na zebranie te ŁKS zgłasza również ciekawy wniosek o zniesieniu karencji piłkarskiej.

Ciekawy wniosek na walne zgromadzenie PZPN zgłosił mają lwowscy Czarni. Wniosek ten proponuje zniesić Lige i utworzyć na jej miejsce 4 ligi obwodowe w składowo następującym: I liga obwodowa — Cracovia, Wisła, Garbarnia, Podgórze (Kraków), Pogon, Czarni, Hasmonea (Lwów), Rewera (Stanisławów). II liga obwodowa: Ruch, Śląsk, Dab i cztery kluby ligi śląskiej oraz Brygada (Czeszochowa). III liga obwodowa: Warszawianka, Legia, Polonia, ŁKS, Union Touring, Warta, Legia (Poznań), Polonia (Bydgoszcz) IV liga obwodowa: Smigły (Wilno), Unia (Lublin) Warmia (Grajewo), Strzelec (Siedlce) PKS (Łuck), Hasmo nea (Równe) i WKS (Grodno). Następnie mistrzowie lig obwodowych rozstrzygną finał o mistrzostwo Polski.

Zarząd PZPN uzupełnił swe wnioski na walne zgromadzenie jeszcze kilkoma, a mianowicie proponuje, by każdy klub posiadał kierownika treningów, w przeciwnym razie nie mógłby brać udziału w mistrzostwach, następnie by klub ligowy posiadał co najmniej dwie drużyny rezerwowe i jedną drużynę juniorską, a klub ligi okręgowej — jedną drużynę rezerwową. Mistrzostwa Polski dla juniörów rozegrane będą w roku bieżącym najpierw w okręgach a następnie o mistrz. Polski podczas centralnego obozu dla juniörów w lecie.

Cracovia nadesłała do Ligi pismo, w którym wysuwa cały szereg oskarżeń przeciwko polskiemu Kolegium Sędziów. M.in. Cracovia pisze, że kolegium sędziów wymaga na mecze Cracovii samych sędziów warszawskich (Romanowski, Krukowski, Gilka, Muskat), mimo, że Cracovia zastrzega się wyraźnie przeciwko temu.

Dzięki nastąpieniu mroźów już w dniu wczorajszym zostało uruchomionych parę lodowisk w Łodzi. Przywzuszczalnie mroźy utrzymają się przez czas dłuższy. Warunki dla narciarzy przedstawiają się natomiast w Łodzi kiepsko, ze względu na małe opady śnieżne.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy na mecz bokserki o mistrzostwo drużynowe Polski ze Skoda zespol bokserów

OPLATEK W ZW. LEGJONISTÓW.

W dn. 19 bm. tj. w niedzielę o g. 11.30 odbędzie się w salach Ogniska Polifonicekiego przy ul. Leszno 9 wspólny dla członków — Związku Legionistów Polskich i Kół Pulkwicznych opłatek na którym mile będą widziani wszyscy członkowie.

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — g. 4 popoł.: Poskrómienie ciebie
- Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Co chcesz to masz!
- Teatr Miejski — Poskrómienie złośnicy
- Adria — Walczą o życie
- Casino — Gabinet figur woskowych
- Corso — Zew dzikich
- Czary — Tajemnica dra Chandlera
- Europa — W walce z caratem
- Grand-Kino — Melodia wielkiego miasta
- JAR — Na scenie: Porwacze dzieci
- Metro — Walczą o życie
- Mimoza — Na scenie: To wszystko dla was; na ekranie: Niebezpieczny flirt
- Miraż — Złote jezioro
- Przedwiośnie — Urojeny świat
- Palace — Ta albo żadna
- Rakietka — Papryka
- Rialto — Oczy czarne
- Sztuka — Reżymiane oczy
- Zachęta — 1) Pan bez mieszkania; — 2) Dziewcze z obłoków
- Wystawa Plastikowskich — Piotrkowska 150

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem. Zajac z burzaczkami. Kompot z suszonych śliwek.

Życie ekonomiczne

BAWELNA. NOWY JORK: loco 11.85, styczeń 11.72, luty 11.56, marzec 11.39. LIVERPOOL: loco 6.18, styczeń 5.91, luty 5.90, marzec 5.91. BREMA: loco 13.68, marzec 12.47, maj 12.42, lipiec 12.29.

Waluty, dewizy i akcje

Nowy Jork — mocniejszy. Na zewnątrz giełdy pieniężnej panował nastrój niejednorodny z odzieniem mocniejszymi Papiery procentowe.

Dolarowa 53.75. Konwersyjna 62.00. Kolejowa 1926 r. 58.50, Dolarowa 79.50, Stabilizacyjna 1927 r. 65.88, drobne 65.75, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% L.Z. BGK 2-7 em. 83.25, 8% L.Z. BGK 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 2-3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 1 em. 94.00, 5 1/2% L.Z. i Obl. Kom. BGK wszystkich emisji 81.00, Ziemia w Warszawie 5 serji 47.63, m. Warszawy 59.75, m. Warszawy 1933 r. 55.88, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 em. 61.75, 8 i 9 em. 59.50, m. Czeszochowy 1933 r. 48.50, m. Łodzi 1933 r. 49.75.

Zwyzka akcji Banku Polskiego. Zainteresowanie papierami dywidendowymi było w dalszym ciągu minimalne. Bank Polski 98.00 — 99.00, Kulkier 33.00.

GIEŁDA ZBOZOWA. WARSZAWA, 18. I. — Urzędowa cedula giełdy zbozowej — towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 20.00 — 20.50, żyto I st. 12.25 — 12.50, mąka pszenna gat. I Mt. A 0-20% 23.00 — 25.00, mąka żytna wyciagowa 0-30% 20.50 — 21.50, mąka razowa 0-90% 15.75 — 16.25.

POZNAN, 18. I. — Urzędowa cedula giełdy zbozowej — towarowej w Poznaniu. Ceny tranzytowe: — nienotowane. Ceny orientacyjne: żyto 12.25 — 12.50, pszenica 17.50 — 17.75, mąka żywna I rat wyciagowa 0-30% 19.00 — 19.25, mąka pszenna I rat. Mt. A 0-20% 20.75 — 21.50.

WINSZUJEMY. Jutro: Henrykowi Wschod: stolica 7.34 Zachod: stolica 15.58 Długosć dnia 8.24 Przybyło dnia 0.36 Tydzień 3.

Składajcie ofiary na Olimpijacje

Konto w K. K. O. Nr. 353. Łódź-miasto

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PELNA TABELA WYORANYCH 34-ej LOTERII PANSTWOWEJ

W jedenastym dniu ciagnienia loterii wygrane padły na następujące numery:

1-sze CIAGNIENIE

- 100.000 — 51047
- 10.000 — 45398, 68465, 81723
- 5.000 — 4305, 12351, 151985
- 2.000 — 8751, 14321, 14997, 43206 — 74351, 74053, 113481, 133281, 136184, 136814, 140240, 105580
- 1.000 — 8884, 10440, 14260, 18657 — 19999, 39813, 40456, 47475, 58499, 58285, 62170, 64251, 67418, 69189, 71871, 81393, 81866, 82237, 89304, 90776, 92801, 92941, 120281, 121808, 147440, 158048, 161182, 162413, 175653, 178482, 188121.

PO 200 ZŁOTYCH.

- 46 89 165 346 67 402 872 983 93 1088
- 121 368 463 591 640 758 85 894 96 2083 95
- 218 66 99 411 605 13 798 806 93 3269
- 312 14 68 624 59 782 91 922 4009 81 94
- 112 239 90 306 402 37 81 568 611 62 793
- 893 8028 64 100 245 83 494 551 807 30
- 6064 115 210 28 35 303 447 85 106 621
- 871 953 7000 28 328 35 492 646 718 26 59
- 831 82 8031 94 119 363 527 87 752 9140
- 136814 140240 105580
- 1.000 — 8884, 10440, 14260, 18657 — 19999, 39813, 40456, 47475, 58499, 58285, 62170, 64251, 67418, 69189, 71871, 81393, 81866, 82237, 89304, 90776, 92801, 92941, 120281, 121808, 147440, 158048, 161182, 162413, 175653, 178482, 188121.

20279 414 527 925 21020 196 286 388 424

- 57 689 777 805 90 22009 568 600 85 94 743
- 75 800 922 41 90 23017 44 466 508 61 877
- 977 24121 89 217 88 122 70 527 9 38 604
- 703 887 97 2501 11 426 363 95 422 56 339
- 46 603 761 995 26034 133 238 410 859 2704
- 139 350 400 593 646 63 911 50 28171 303
- 75 452 93 615 53 725 7 29054 88 419 569 86
- 617 881 96
- 30151 292 313 20 83 508 60 620 97 786
- 801 935 68 21008 30 117 289 618 89 797
- 826 988 32044 132 78 431 579 701 19 34
- 80 951 79 33134 311 577 930 9 34022 337
- 572 82 8 623 869 948 35121 240 322 587
- 532 85 95 908 704 36127 301 79 559 727
- 36 859 37379 444 68 44 500 36 55 38402
- 629 566 661 39055 89 100 73 224 72 439
- 573 985 7
- 40211 332 59 77 98 445 507 80 1 675
- 828 69 41175 75 357 74 460 89 94 666 80
- 715 991 42178 9 278 349 576 93 633 54 85
- 832 917 85 43038 59 193 251 373 426 845
- 70 761 842 942 44118 265 803 31 670 815
- 92 45020 140 242 88 94 396 503 10 89 716
- 99 46160 247 410 96 577 694 727 807 47129
- 284 441 622 59 776 923 48025 288 368 405
- 74 529 60 647 762 844 49005 69 402 69 520
- 688 782 880 827.
- 50141 2 203 302 516 20 32 600 96 767
- 927 77 51084 148 289 367 421 46 546 822
- 45 73 7 985 52114 28 304 9 11 466 73 91
- 786 843 53143 4 54 338 467 508 48 713 33
- 882 54022 74 191 6 322 582 774 817 933
- 850 6 219 363 466 601 602 136 80 92
- 55036 45 179 356 469 521 602 16 95 8 752
- 821 95 994 9 57073 170 276 382 500 58075
- 310 13 88 93 419 541 97 620 850 69 59301
- 94 566 602.
- 60114 381 74 798 949 88 61183 326 34
- 454 568 680 700 84 917 69047 106 212 19
- 344 49 63 93 450 5 690 734 55 63067 72
- 144 317 63 664 707 977 87 64006 27 52
- 246 59 244 3 69 739 945 85324 57 424
- 4 467 553 55 73 617 707 324 56065 142 372

100000 100000 100000

- 469 733 70 805 32 65 67002 41 43 85 1943
- 342 66 418 328 68018 35 133 233 44 385 443
- 509 58 91 97 601 764 931 60300 61 83 440
- 68 79 660 86.
- 70067 133 68 263 336 524 301 40 61 70
- 852 911 71018 74 232 359 710 23 43 84
- 72197 348 418 23 58 648 87 816 30 981
- 73667 823 989 74023 60 116 63 221 392 501
- 16 098 791 918 75227 52 64 443 328 602
- 48 60 825 940 84 86 76173 390 403 562
- 810 64 801 8 967 82 77221 52 412 546 617
- 36 88 94 800 78133 5 503 708 94 79062
- 988 120 46 230 96 440 507 508 900 917 99
- 80043 215 25 433 538 717 81 826 33 64
- 81006 104 17 271 83 510 57 783 806 71
- 82023 181 7 336 54 85 578 693 920 10 61
- 83064 120 66 94 98 306 30 450 736 93
- 45 84101 74 623 918 36 54 85063 75 173
- 262 397 609 48 771 860 87 986 92 96154
- 55 99 250 346 73 424 581 716 97 87056
- 67 193 335 439 49 501 91 613 733 49 832
- 942 88045 190 371 474 80 98 517 76 751 80
- 841 61 949 89029 102 92 225 303 62 438
- 571 609 91 93 767 860 928 61.
- 90046 70 151 93 462 615 60 3 731 36
- 819 35 57 70 97 91058 103 237 783 476 95
- 838 82065 64 275 730 852 330055 126 94
- 249 306 663 980 94125 224 353 64 501 67
- 779 910 95058 184 5 311 15 27 507 693
- 817 989 96036 360 5 8 444 78 720 943
- 97829 42 98072 132 425 46 569 82 765
- 842 91 97 910 99054 64 260 371 519 25 38
- 702 849 94 912 31
- 100368 443 4 61 559 69 85 732 95 958
- 983 101075 154 213 525 801 2 958 102047
- 223 330 419 621 814 63 88 960 163014 84
- 101 24 476 932 68 104061 193 224 303 493
- 8 555 807 869 85 904 105003 130 289 249
- 58 687 962 106001 6 130 237 86 385 140
- 530 107182 256 302 24 85 578 99 615 700
- 862 912 108097 3 115 6 280 336 91 429
- 537 71 677 904 109988 363 804 809 709
- 110002 6 240 409 21 597 663 4 11010 201
- 478 559 775 823 112328 463 523 638 724
- 831 954 113136 206 60 380 90 105 502 930
- 114034 304 599 637 902 26 85 115474 088
- 79 797 873 116088 116 202 354 432 31 92
- 117153 325 84 453 607 93 793 826 939 76
- 118033 217 301 609 58 712 119163 232 58
- 91 345 62 437 561 631 830 45 919 70
- 120049 104 76 261 463 540 5 635 51 750
- 75 826 121098 303 87 417 733 900 122025
- 125 63 9 209 361 455 70 84 123000 117 331
- 616 741 959 75 124128 75 342 83 453 521
- 95 641 79 96 749 807 82 914 125101 202
- 482 97 530 735 71 86 126086 93 122 91 97
- 444 569 715 34 829 921 45 124525 138 45
- 297 408 600 41 85 778 845 65 1284 24 66 822
- 336 94 428 518 84 606 15 929 120149 226
- 86 304 44 554 77 647 735 855 910 35 87
- 130182 90 292 304 21 85 490 561 760
- 131325 449 583 716 895 132068 253 407 28
- 769 816 47 133040 186 94 293 559 619 33 895
- 920 134079 293 99 417 31 544 634 763 881
- 135101 78 288 385 427 8 564 93 804 136008
- 12 19 47 128 270 507 11 680 700 37 89 922
- 137118 250 446 69 641 842 138060 300 449
- 574 87 681 724 36 61 943 95 1390 51 409 18
- 560 623 5 724 53 74 996
- 140043 107 210 318 460 508 93 681
- 704 5 15 52 141047 79 84 94 919 298 899
- 405 44 72 518 52 665 97 985 142008 71
- 156 74 239 399 405 44 72 518 52 841 68
- 70 984 143092 108 64 327 33 45 400 42
- 98 507 691 860 144083 181 73 81 283
- 86 48 555 740 876 985 41 89 145173 445
- 61 521 41 83 688 750 2 82 865 146078
- 94 232 33 40 8 67 565734 889 948 81
- 147006 114 48 544 76 681 724 885 148083
- 155 225 429 61 517 98 601 51 862 990
- 149272 84 98 882 78 418 81 8 508 48
- 864 982
- 150050 102 242 530 44 65 675 151170
- 220 310 481 613 707 862 79 97 908 152095
- 319 463 523 607 60 712 820 18220 359
- 491 504 28 628 42 88 732 43 030 —
- 154068 11489 821 439 608 715 78 9 819
- 155148 385 78 411 565 670 882 94 989
- 156087 92 543 50 3 6 80 682 749 157051

DRUGIE CIAGNIENIE

- 100.000 — 145364
- 31.000 — 38802
- 10.000 — 30874, 32785, 156608, 160796
- 5.000 — 78786
- 2.000 — 10662, 46322, 54062, 114389
- 12 90 123 97 129891 143759

PO 200 ZŁOTYCH.

- 147681 158755 176566 182402 186202
- 192950
- 1000 — 266 19087 19827 20803 29665
- 84457 35506 38316 37772 48422 58055
- 58721 58777 79542 81098 89259 90

Brak promieni słonecznych pozbawia organizm witamin.

Jak leczyć zawroty głowy?

Zawroty głowy należą do najbardziej przykrych uczuć, opartych na złudzeniu: wydaje się nam, że ściany pokoju oddalają się w nieskończoność, że sufit zapada: jeżeli leżymy, mamy wrażenie, iż łóżko chwieje się pod nami, jakgdyby było trzęsienie ziemi, to znów, że unosimy się wzgórze i nic zatrzymać nas nie może i chociaż wiemy, że to wszystko jest złudzeniem, nie możemy opamiętać.

przykrego uczucia.

Wszyscy posiadamy poczucie przestrzeni, które pozwala nam orientować się i zachowywać równowagę. Siedlisko tego uczucia znajduje się w mózgu.

Współdziałają jednak przy powstawaniu tego uczucia również wrażenia wzrokowe i słuchowe. Te ostatnie są nam do starca przez część ucha, zwana „labiryntem”. Otóż jeżeli w organach rządzących tymi uczuciami nastąpiła zmiana — doznajemy zawrotów głowy.

Jeśli naprzykład powstanie guz na mózgu, to powoduje poczucie zawrotu głowy. Podobnie dzieje się przy chorobach usznej „labiryntu”. Przy zawrotach głowy powinniśmy przedewsz-

kiem badać stan naszego aparatu słuchowego. Opuszczenie żołądka, jego atonia może również być powodem zawrotu głowy. W danym wypadku radioscopia żołądka wykaże, czy jest on rzeczywiście przyczyną doznawanych dolegliwości.

U osób cierpiących na arteriosklerozę niedomagania „labiryntu” lub mózgu ku wynikają czasem ze złego obiegu krwi lub zatrucia organizmu kwasem moczowym, lub też związane są z podagrą.

Leczenie zawrotów głowy zależne jest od przyczyny która je powoduje. Jeżeli przyczyną jest żołądek — dobry, zrobiony na obstatunek pas brzuszny i odpowiednia dieta usuną wkrótce te dolegliwości. Zawroty głowy, słabość, nudność i brzoce w uszach, związane z chorobą uszną, mogą być usunięte przez odpowiednie leczenie, naznaczone przez specjalistę chorób usznych; w nie których wypadkach jednak wyżej wymienione przypadki bywają nieuleczalne.

Czy wobec patologicznego stanu uszu chory głuchnie? Oczywiście powoli, stopniowo — słuch się zatracza.

Zrobiono bardzo ciekawe spostrzeżenie a mianowicie, zauważono, że chory, cierpiący na zawroty i stopniowo tracący słuch w miarę postępowania głuchoty — doznaje rzadszych i słabszych zawrotów, czyli, że stopniowo słuch wpływa na zmniejszenie wypadków zawrotu głowy.

Obniżenie temperatury spowodować może, bronchit, zapalenie płuc i wywołać skórne choroby, nie mówiąc już o odmrożeniu różnych części ciała — z drugiej strony, chłód zmniejsza odporność organizmu wobec czego utrudnia walkę z infekcją i z zaraźliwymi chorobami. Im organizm jest słabszy, tem łatwiej staje się łupem mikrobów.

Ale nie tylko obniżenie temperatury może być szkodliwe dla organizmu, szkodliwym jest również brak promieni słonecznych. Ten brak właśnie powoduje według wszelkiego prawdopodobieństwa zmniejszenie się w organizmie ilości witamin, a szczególnie witamin A, których rolą jest przeciwdziałanie infekcji.

Skoro chłód może się stać dla nas niebezpiecznym — nie pozostaje nam nic innego jak go obezwładnić — przez zahartowanie się i przyzwyczajenie do niskiej temperatury, dzięki czemu rozwijamy naszą odporność fizyczną.

W prasie fachowej czytamy często, że w morzach względnie chłodnych, jak Bałtyk, lub morze Północne, gdzie temperatura wynosi 13 st. i w rzekach górskich o jeszcze niższej temperaturze, ludzie kąpią się w lecie, a nawet w zimie, dla nabrania sił, przez obniżenie temperatury powierzchni ciała.

Sporty zimowe są doskonałym sposobem do zaprzyjaźnienia się z chłodem.

Anioł Armenji

JEDNA Z GALERJI BOHATEREK.

Zmarła temi dniami kobieta, której nazwisko, jakkolwiek szerokiemu światu mniej znane, złotymi literami zapisało się w historii nieszczęśliwych Armeniżków. Karen Jeppe, zwana „Aniołem Armenji”, Danka z urodzenia, od najmłodszej młodości poświęciła całe swe życie, myśl i uczucie sprawie narodu, który w dawnej Turcji narażony był na ciągłe przesławania. Straszne dzieje tych przesławania w czasie wojennym opisał wspaniale w swej książce „Czterdzieści dni w Musca Dagli” utalentowany powieściopisarz wiedeński Franciszek Werfel. Gdy po wojnie Liga Narodów postanowiła zająć się losem uchodźców armeńskich, Karen Jeppe była członkiem komisji, której zadaniem było wysłuchanie i zwolnienie trzymanych w niewoli mahometańskiej, armeńskich ko-

biet i dzieci. W obozie uchodźców gromadzono te porwane, sprzedawane w niewolnictwo ofiary losu. By im stworzyć jakieś takie możliwości egzystencji Karen Jeppe wyżyła wszystkie siły, poruszała dobroczynność całego świata, przyczyniła się do odrodzenia kunsztu przepięknych haftów armeńskich, na krańcach pustyni syryjskiej zakładała kolonie rolnicze. Gdy Liga Narodów przestała interesować się sprawą armeńską Karen Jeppe nie dała za wygraną. Zbięrała dalej fundusze, zwłaszcza w swej ojczyźnie Danji, pracowała dalej niezmiernie. Nadwątłony w usilnem nateżeniu organizm nie wytrzymał ciężkiego ataku malarji i odeszła z tego świata ta, która w galerji kobiet bohaterek orędowniczkę uciśnionych zawsze zajmować będzie jedno z miejsc honorowych.

Hallo dziewczynki — ostrożnie! Odezwa prezydium policji.

Po raz pierwszy w Anglii prezydium policji w Londynie wydało oficjalną odezwę do dziewcząt angielskich. W odezwie tej Scotland Yard ostrzega młode Angielki, ażeby w przyszłości były bardziej wybredne, jeśli chodzi o przyszłego towarzysza życia.

Jubileusz króla, oraz wesela książąt przyczyniły się nietylko do powiększenia ilości małżeństw w Londynie i prowincji,

ale także ścignęły do Londynu zwłaszcza ciemne elementy. Osobnicy ci są przeważnie elegancko odziani i mają niezłe maniry. Polują oni przedewszystkiem na pieniądze naiwnych dziewcząt. Ostatnio zanotowano w całej Anglii bardzo wiele oszustw matrymonjalnych. Policja musiała się chwycić ostatecznego środka, jakim jest wydanie odpowiedniej odezw do dziewcząt.

Przemysł tkacki wypowiedział wojnę molom.

Owadem przynoszącym największą szkodę ludności miejskiej, największym postrachem pań domu jest mól. Nie wszyscy zdają sobie jasno sprawę z tego, w jaki sposób mól szerzą to zniszczenie, które tak do tkliwie niejednokrotnie daje się nam we znać.

Mól karmy się prawie wszelkimi włóknem i włóknem. Najchętniej żąda wełny, ale nie gardzi też włóknem lnianem, włóknem z pokrzywy, juty, jedwabiem, włosiem wszelkiego rodzaju. — Nie tyka tylko papieru, bawełny i słomy.

Oddawna stosuje się najrozsądniejsze środki dla zwalczania tych szkodników. Po spolicie używana naftalina jest majo skuteczną. Zalecają obecnie środki chemiczne zwane parafalitem benzol, który ulatnia się, wytwarzając gaz zabijający larwy moli. Mole nie są odporne na gorąco. Kolejne państwo gubią mól w ten sposób, że przedmioty przez nie zaatakowane umieszczają w komorach, w których temperatura przekracza 55 stopni; w tej temperaturze gąsienice moli giną. Można mól również radykalnie wygubić przy pomocy gazów, sposób ten jednak jest o tyle nieprzyjemny, że sprząty tapicerki nasiąkają

przykrym zapachem.

Przemysł tkacki wysłał się ze swej strony nad wynalezienie takiego sposobu im-

pregnowania włókna, któryby je uodporniał przeciwko molom. Tkaniny z takich włókien sporządzone są też już zagranicą w handlu.

TRUDNY BIEG.



Trening narciarzy w lesie o gęstym poszyciu

„Podawajcie cudzoziemkom duże prześcieradła.” Instrukcje dla służby hotelowej w Japonji.

Japoński urząd turystyczny ogłosił dla użytku kobiet i młodych dziewcząt japońskich, służących w restauracjach lub też zatrudnionych w hotelach, listę instrukcyj p.t. „Jak się zachowywać wobec cudzoziemców”.

Oto kilka z tych prawideł:

— Nie rozmawiajcie szeptem, nie uśmiechajcie się szyderczo.

— Nie naśladowujcie ruchów pretensjonalnych, widzianych w kinach.

— Nie pytajcie cudzoziemca o jego wiek. Usługując cudzoziemcem, możecie czasem

wdzięcznie zazartować,

co doda wam powabu, nie należy jednak nad używać pod tym względem cierpliwości ludzi.

— Nie spożywajcie bananów bez obrania najprędzj skórki, nie wysysajcie paćców i nie „kręćcie młynka” ani kciukiem, ani palcem wskazującym.

— Nie odprowadzajcie do drzwi cudzoziemca, idącego do umywalki.

— Nie wchoście do łazienki, gdy cudzoziemiec się kąpie, by się zapytać, czy temperatura wody jest odpowiednia, lub też by mu pomóc się umyć.

Podawajcie cudzoziemkom siedzącym du-

że prześcieradła, żeby mogły przykryć swoje kolana, odsłonięte zbyt wysoko.

PODSŁUCHANE PRZYCZYNA.

— W pańskim dowodzie osobistym jest następujący opis osoby: nos zwykły, usta średnie, broda okrągła, twarz owalna... to się przecież zupełnie nie zgadza z pańskim wyglądem.

— Od trzech miesięcy pobieram lekcje boksu...

SPACEREK.

Kalasanty Konewka powrócił do domu z cmentarza, gdzie spoczęły zwłoki jego małżonki. Towarzyszy mu jego przyjaciel.

— Kalaslu — odezwał się ten ostatni — nie rozpaczaj. W twoim wieku musisz dbać o swoje zdrowie.

— To prawda — przyznał się Kalasanty — bo ten maly spacer po cmentarzu już mi dobrze zrobił.

WITOLD POPRZECKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

Ale Defayol ujął luz za kłamkę, otworzył drzwi i tym samym wolnym krokiem wyszedł.

Właśnie zaczął mżyć przykry jesienny „kapuśniaczek”.

Defayol spojrzal w ulicę, zasłoniła mgłą wilgoci, potem w zachmurzone niebo, mruknął:

— Jestem niepotrzebny...

I szybko już krokiem ruszył przed siebie.

Rozdział XIII.

„O, BIADA DUSZOM!”

W książkach Stefana Melcia nie szukała obrazków.

Prostu: wstydzila się, że tak mało wie, że właściwie o niczem nie ma

pojęcia, a przecież — mieszka razem z człowiekiem o olbrzymim wykształceniu. Nie miała oczywiście ambicji, aby mu dorównać, aby się stać godną współtowarzyszką człowieka uczonego. Postanowiła zająć sobie jedynie wolny czas, rozumie się, pod nieobecność Stefana, aby czytać „same mądre książki”.

Takie dorywcze i ukradkowe samokształcenie musiało być nieco chaotyczne. Jednakże zdrowy instynkt, którym się Melcia zawsze kierowała, nie wodził jej długo po manowcach. Dość przedk natrafila na to, co łatwiejsze i tak dalej i dalej szła od prostych do coraz bardziej skomplikowanych zagadnień, od rzeczy codziennych do bardzo rzadkich słowem brata się za bary z najpoważniejszymi dziełami i z mroźną cierpliwością czytała je od deski do deski.

Oczywiście wszystko to robiła ukradkiem, w wielkiej tajemnicy przed Stefanem. Wiedziała bowiem, że jeśli zdradzi przed nim bodaj najmniejsze zaintereso-

wanie do nauki, to on napewno obciąży siebie tym dodatkowym obowiązkiem i będzie ją uczył.

Był przecież tak dobry...

Ale był stanowczo za bardzo zapracowany, żeby ktokolwiek mógł mu dołożyć jakiegokolwiek zajęcia dodatkowe. Mozeby lepiej na tem wyszła, gdyby on bodaj krótkimi wskazówkami kierował jej postępowaniem, jej nauką, ale — wiecie — w głębi serca nie chciała, żeby on bodaj tylko wtedy brała książkę do ręki, gdy za Stefanem drzwi się już zamknęły.

A zamknęły się dość często.

Stefan, wyszedszy rano do szkoły, wracał na godzinę drugą do domu na obiad. Po obiedzie zagłębiał się w fotelu na godzinę, czasem na dwie godziny, poczem wychodził i wracał dopiero około dziesiątej wieczorem. Miała więc Melcia dość czasu, aby nie zwracając na siebie żadnej uwagi, żadnych podejrzeń — czytać, czytać, czytać.

Pewnego dnia Mela, zaraz po wyjściu Stefana, natrafila na straszne ciekawą i zabawna zarazem książkę.

Było to coś o przygodach drewniane go pająka, którego wykonano z żywego drzewa.

Pajac gadał, skakał, podróżował — to było niesłychanie zabawne!

Właśnie doczytała do naliczawszego chyba miejsca, kiedy pajac dostał się do brzucha ryby, która go połknęła, gdy nagle — ktoś cicho, delikatnie zapukał we drzwi.

Nie namyślając się, skoczyła otwo-

rzyć...

Za progiem stał... błady Felek z Tamki.

W pierwszej chwili, przypuszczając, że ten, skończony przecież bandyta przychodzi w złych zamiarach — chciała mu zatrzaskać drzwi przed nosem. Ewentualnie rozmówić się później przez zamknięte drzwi.

Ale błady Felek rozbroił ją od razu... uśmiechem. Spojrzał bowiem na nią nie co drwiąco, ale z takim uśmiechem, że — nie wypadło już stchórzyć.

— Czego chcesz? — spytała wreszcie krótko.

Błady Felek, otwierając usta do odpowiedzi, przekroczył próg mieszkania Dahowskiego.

— A tak sobie... przyszedłem pogadać — odpowiedział z miną dziwnie tajemniczą.

Ochłonęła już. — Przecież — myślała — nic mi złego nie zrobi... A spluwam w szafeczek, to jakby co...

— Ładnie tu u ciebie — mruknął błady Felek ze szczerem uznaniem. — Teraz już całkiem jak hrabina mieszkać. Tak, to nie wikliny na Szaszki Kiepie. Szalone...

Mela milczała. Cóż miała ra to odpowiedzieć? — Chyba! Tu nie stajnia, tylko mieszkanie? — Ciekawa była zresztą, pocięta bandzior przyszedł.

A tymczasem błady Felek rozsiadł się wygodnie w kuchni i wywał papierosa.

Zapalił...

I zaczął mówić.

Mówił wolno, dobierając słów, nie

przeklinając, spokojnie, mówił tak, jak ktoś, co po dłuższej nieobecności przyszedł z wizyta.

Mówił o tem, co się dzieje tam, „na dole”, wśród tych, których Mela opuściła.

XIV.

GRANICE CZŁOWIECZENSTWA.

Dahowski właśnie wychodził ze szkoły, gdy zwrócił się do niego jeden z jego uczniów.

— Panie profesorze, czy można pana odprowadzić do domu? Chciałem z panem porozmawiać...

— Proszę bardzo... O cóż panu chodzi? — zapytał Dahowski, biorąc go pod rękę.

Młody człowiek przez chwilę zbierał myśli, poczem, gdy Stefan już miał zapytać powtórnie, zaczął mówić:

— Ja, panie profesorze, pisze teraz ten referat o zastępowaniu etyki. Otóż trafilem na trudność, której nie mogę rozwiązać...

Tu znowu zastanowił się i przez dłuższy czas dobierał słów.

— Zastanawiałem się nad tem — zaczął wreszcie — skąd pochodzi ta przeczliwa, a trudna do zniesienia rozbieżność między słowem i czynem, między tem, co jest obywatelne, a tem, co jest dotrzymany, między tem, co jest kazywane a tem co jest wykonywane między tem, co się robi, a tem, co się mówi...

d. c. n.